Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XX...

Piątek 26 lutego 1937 r. Nr. 57

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową Zł. 2.50

Rezolucje zgłoszone w Sejmie

przy końcu prac budżetowych

WARSZAWA, 25.2 (tel. wł.). Na czwartkowym posiedzeniu Sejmu w trzecim czytaniu przyjęto projekt ustawy skarbowej wraz z preliminarzem budżetowym na rok 1937-38. Przystąpiono do głosowania nad rezolucjami. Do budżetu Ministerstwa skarbu, przyjęto m. in. rezolucję, wzywającą rząd do przesunięcia terminu płatności nadzwyczajnej daniny majątkowej za rok 1937 na okres po żniwach. Do budżetu Ministerstwa sprawiedliwości przyjęto rezolucję, wzywającą rząd do zniesienia instytucji pisarzy hipotecznych i zastąpienia ich przez funkcjonarjuszów państwowych. Druga rezolucja wzywa do obniżenia opłat za uwierzytelnianie podpisów na dokumentach oraz do obniżenia taryfy notarialnej.

Do budżetu Ministerstwa rolnictwa uchwalono rezolucję, która wzywa rząd do jak najszybszego zrealizowania dekretu Prezydenta z roku 1933 w sprawie handlu mięsnego i do wglądu w realizację ustawy o uboju zwierząt gospodarczych.

Do budżetu Ministerstwa oświaty uchwalono rezolucję, wzywającą rząd do wprowadzenia kalendarza gregoriańskiego. Na uwagę zasługuje również rezolucja, w której Sejm domaga się rozpatrzenia i zastosowania dalszych ulg w opłatach szkolnych dla sfer ekonomicznie słabych. Do budżetu Ministerstwa rolnictwa uchwalono rezolucję: Sejm wzywa rząd do wykorzystania prawa przymusowego wykupu ziemi wynikającego z ustawy o reformie rolnej, oraz do zastosowania wszelkich środków, celem utrzymania cen ziemi na poziomie nie przekraczającym gospodarczej wartości nabytej działki, celem dalszego wzmożenia tempa parcelacji wielkiej własności, położonej zwłaszcza w okręgach przeludnionych rolniczo. Rezolucję powyższą przyjęto większością głosów 81 przeciw 50.

Następnie przyjęto rezolucję o dostarczaniu budulca na budowę szkół powszechnych po cenie wynoszącej 20 proc. taksy minimalnej. Połowa należności będzie wpłacana przy kupnie, pozostałość w pięciu ratach od chwili nabycia budulca. Przyjęto również rezolucję gen. Żeligowskiego o zorganizowaniu na wsi ośrodków aptekarskich.

Dalsze zgłoszenia

do organizacji płk. Koca

WARSZAWA, 25.2. (Tel. wł.) Sekretariat płk. Adama Koca w dalszym ciągu otrzymał zgłoszenia wielu organizacyj społecznych do obozu. M. in. akcesy zgłosili:

Zarzewie — Stowarzyszenie uczestników ruchu niepodległościowego, zarząd główny w Warszawie, w obszernej deklaracji wydanej do członków zgłasza akces całej organizacji.

LOPP zarząd główny Warszawa. W obszernie podanym wezwaniu do wszystkich członków LOPP w liczbie półtoramiliona obywateli z najwyższą radością wita fakt powstania obozu zjednoczenia narodowego i zgłasza gotowość swej współpracy dla wielkiego dzieła obrony państwa.

Rodzina wojskowa, zarząd naczelny Warszawa. Zgłasza gotowość do pracy nad wielkim dziełem konsolidacji naszego państwa w myśl haseł rzuconych przez marszałka Śmigłego Rydza.

Związek gmin wiejskich R. P., Warszawa. Całkowicie solidaryzując się z deklaracją ideową, oddaje się do dyspozycji pułk. Adama Koca dla realizacji prac obozu zorganizowanego w oparciu o deklarację ideową..

Organizacja młodzieży pracującej, zarząd główny Warszawa. W obszernie ujętej deklaracji wydanej do wszystkich swoich członków wzywa ich do stanięcia w pierwszych szeregach powstającego obozu zjednoczenia.

Zarząd główny Związku weteranów powstań narodowych R. P. 1914-19 w Poznaniu po zapoznaniu się z treścią deklaracji płk. Koca, uchwalił przystąpienie do tworzącego się obozu.

W dniu 24 bm. oddały się do dyspozycji obozu tworzonego przez płk. Adama Koca następujące tygodniki ludowe wiejskie: „Gospodarz Polski", „Wyzwolenie", „Standar Chłopski" — Warszawa, „Wieś" — Poznań, „Gazeta Chłopska" — Kraków.

Zgon wybitnego działacza narodow.

Henryka Rossmana

WARSZAWA, 25.2 (tel. wł.). Onegdaj zmarł po długich cierpieniach ś.p. Henryk Rossman, jeden z najwybitniejszych działaczy narodowych młodego pokolenia. Zmarł w pełni sił, przeżywszy lat 41. Jako student politechniki lwowskiej wstąpił do wojska, uczestniczył w obronie Lwowa i przebył kampanję 1920 r. Po wojnie wstąpił na uniwersytet poznański, a po jego skończeniu poświęcił się adwokaturze. Żywy jego temperament polityczny ujawnił się już podczas studjów akademickich, kiedy brał udział w kierownictwie prac młodzieży oraz w b. Straży Narodowej.

Po powołaniu do życia przez R. Dmowskiego Obozu Wielkiej Polski sprawował obowiązki kierownika dzielnicy warszawskiej i członka komitetu wykonawczego OWP. W r. 1934 należał do założycieli i kierowników b. ONR W czerwcu tegoż roku został wywieziony do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej. Po zwolnieniu zapadł na chorobę nerek, która go trawiła do końca. Należał do najczynniejszych i najbardziej bezinteresownych działaczy narodowych młodego pokolenia.

Pogrzeb ś. p. H. Rossmana odbędzie się w sobotę o godz. 11 z kościoła św. Zbawiciela.

Greiser w Polsce

WARSZAWA, 25.2. (Tel. wł.) Dnia 27 i 28 bm. odbędzie się w Białowieży polowanie reprezentacyjne z udziałem Prezydenta R. P.

W polowaniu uczestniczyć będzie prezydent Senatu gdańskiego p. Greiser. Z korpusu dyplomatycznego, akredytowanego w Warszawie, przyjeżdżają na polowanie ambasador Stanów Zjedn. p. Cudahy, ambasador Francji p. Noel i poseł rumuński p. Zamfirescu.

GDAŃSK, 25.2. (Tel. wł.) Prezydent senatu gdańskiego Greiser wyjechał dziś po południu do Białowieży, gdzie weźmie udział w drugim polowaniu reprezentacyjnym, jako gość Prezydenta Rzplitej.

Sensacyjny proces

O OBAZĘ PAPIEŻA

POZNAŃ, 26.2 (tel. wł.). Przed kilku dniami, jak donosiliśmy, został uniewinniony przez Sąd Apelacyjny w Poznaniu znany wolnomyśliciel Floryszczak, skazany w pierwszej instancji na trzy miesiące aresztu za obrazę papieża, którego nazwał „żebrakiem w tiarze".

Od wyroku uniewinniającego prokurator Sądu Apelacyjnego założył kasację, tak iż jest możliwe, że sprawą tą raz jeszcze zajmie się sąd.

1700 pocztowców

BĘDZIE AWANSOWAĆ

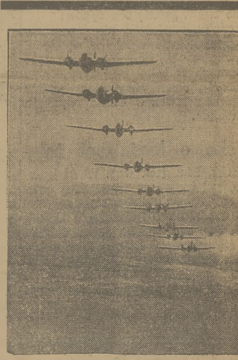
WARSZAWA, 25.2 (tel. wł.). Dyrekcje pocztowe wręczają dekrety o awansach pocztowcom, którzy zostali zaliczeni do wyższych szczebli uposażeniowych.

Awanse obejmują 892 urzędników, oraz 816 niższych funkcjonarjuszy państwowych.

400 milionów funtów

SZTERLINGÓW NA ZBROJENIA W ANGLII

LONDYN, 26.2. Znany ekonomista prof. Keynes w przemówieniu wygłoszonym na dorocznym zgromadzeniu akcjonariuszy towarzystwa ubezpieczeń, którego jest prezesem, omawiając plan rządu finansowania zbrojeń, wyraża się z wielkim optymizmem co do zdolności rynku pieniężnego pokrycia przewidywanych pożyczek rządowych w wysokości 400 milionów ft. szt. Zdaniem „Timesa" dzięki ożywieniu życia gospodarczego roczna suma kapitałów wolnych szukających inwestycyj wynosi mniej więcej 400 mil. ft., czyli że kanclerz skarbu może z łatwością i bez narażania się na zarzut tworzenia inflacji kredytowej uzyskać na wolnym rynku taką sumę w ciągu proponowanych przez siebie 5 lat.



AMERYKAŃSKA FLOTA POWIETRZNA

Krwawe rozruchy na Węgrzech

Spowodowane strajkiem górników

BUDAPESZT, 25.2. (Tel. wł.) Sytuacja strajkowa w Pecsu (Pięciukościołach), gdzie strajkujący górnicy pozostali w podziemiach i wstrzymali pompy, aby zalać kopalnię, staje się coraz poważniejsza. Mimo, iż poziom wody stale się podnosi, strajkujący górnicy nie chcą opuścić kopalni, oświadczając, że wolą zginąć aniżeli wyjechać na powierzchnię „bez uzyskania podwyżki głodowych zarobków".

Policja usiłowała opróżnić obsadzoną przez górników i ich rodziny kopalnię wskutek czego doszło do poważnego starcia, podczas którego policja użyła broni palnej. Trzy osoby zostały zabite a 7 odniosło ciężkie rany.

Do starcia między policją a strajkującymi doszło także podczas demonstracji, urządzonej przez strajkujących górników i członków ich rodzin. Pod gmachem uniwersytetu policja zagrodziła demonstrantom drogę, usiłując ich rozproszyć. Gdy równocześnie studenci uniwersytetu korzystając z ogólnego zamieszania poczęli rozbijać szyby w oknach i niszczyć sklepy żydowskie, policja otwarła ogień do tłumu, zabijając 2 osoby. Poza tym 12 osób odniosło rany, w tym 5 ciężkie. Po strzałach tłum rozproszył się, chroniąc się przed atakiem policji do bram domów. Kilkanaście osób aresztowano.

Z kół poinformowanych donoszą, że rząd nie zamierza używać wojska do ewakuacji kopalni, obawiając się, iż mogło by to doprowadzić do bardzo poważnych zajść.

Tragiczna śmierć szybikarza

Odurzony gazem runął na dno szybu

Wstrząsający wypadek wydarzył się wczoraj w jednym z bieda-szybików na terenach Towarzystwa Sosnowieckiego, koło kopalni Jarosław.

Wypadkowi uległ 54-letni bezrobotny górnik Bolesław Grabowski z Dańdówki.

Grabowski uszczelniając wczoraj szybik z którego wydobywał się gaz, został podczas pracy odurzony gazem i straciwszy przytomność runął z 40-metrowej wysokości na dno szybu, ponosząc prawdopodobnie na miejscu śmierć.

Wezwana na miejsce wypadku drużyna ratunkowa z kopalni Niwka pomimo wysiłków, nie dostała się na dno szybu, bowiem w szybiku powstał pożar.

Zwłok Grabowskiego nie wydobyto.

65 proc. terytorium Hiszpanii
w rękach powstańców

AVILA, 25.2. Wojska rządowe ponawiały kilkakrotnie ataki na pozycje, zdobyte w dniach ostatnich przez powstańców, usiłując je odebrać. Usiłowania te skutku nie osiągnęły, a powstańcy umocnili się na swych pozycjach, panując nad drogami od Portal Rubio aż do Andola.

MADRYT, 25.2. Komunikat obrony Madrytu podaje, że wieczorem na odcinkach Madrytu i Jarama oddziały rządowe umocniły i poprawiły w stosunku do dnia wczorajszego swą pozycję.

Nieprzyjaciel przejawiał słabą aktywność po stratach, zadanych mu przez ostatnie natarcie wojsk broniących stolicy.

MADRYT, 25.2. Korespondent Havasa donosi, że wojska rządowe zajęły nowe pozycje pod Maranoza, na odcinku południowym Jaramy. Maranoza jest prawie otoczona. Dzień wczorajszy był dosyć spokojny. Zaciekłość walk na odcinku Maranoza zmniejszyła się. O wiele większe ożywienie panuje obecnie na zachodnim froncie stolicy.

Główna kwatera powstańcza komunikuje: nieprzyjaciel gwałtownie atakował nasze pozycje pod Otero, Traspelano, Mozon, San Tirzo i Cispelano, ale został odparty z ciężkimi stratami, pozostawiając obfity materiał wojenny.

SALAMANKA, 25.2. Gabinet prasowy gen. Franco informuje, że podług obecnego stanu frontu, rząd narodowy **jest we władaniu 65 proc. całego terytorium Hiszpanii. Zajęte terytorium produkuje: 79 proc. pszenicy, 66 proc. ziemniaków, 75 proc. kukurydzy i 60 proc. węgla kamiennego i ma 59 proc. ludności.**

Goering w Polsce — Neurath w Austrii
Głosy prasy francuskiej

PARYŻ, 25.2. Dzienniki francuskie piszą, że z pustymi rękami wyjechał minister von Neurath z Wiednia a gen. Goering z Polski. Jest to jednomyślna opinia francuskich kół politycznych. „Intransigeant" pisze o Niemcach:

„Ponieważ chcą wygrać na wszystkich stołach gry europejskiej, przegrały w Europie środkowej, przegrały w Polsce, przegrały w Anglii. Może wygrały w Rzymie, ale wygrana ta paraliżuje raczej ruchy dyplomacji niemieckiej, gdyż uniemożliwia realizację „Anschlussu".

Zresztą w nielepszym jakoby położeniu znajduje się dyplomacja włoska. „Paris Midi" zapytuje: „Silnie zaabsorbowane wydarzeniami w Hiszpanii i w Etiopii, zaniepokojone zbrojeniami Anglii, zaproszeniem negusa i rządu madryckiego na uroczystości koronacyjne w Londynie, czyż Włochy mogą oddalić się od osi Berlin — Rzym".

Pobyt Neuratha w Wiedniu maluje w szczególnie jaskrawych kolorach korespondent „Intransigeant": „Od chwili — pisze on — przyjazdu ministra niemieckiego do stolicy Austrii robi on wrażenie obozu obwarowanego, miasta w stanie oblężenia. Ulice i place okupują wojska piesze i konne, rozpraszające nieustannie manifestantów hitlerowskich. Widocznie władze austriackie nie doceniły talentów organizacyjnych von Papena".

Ohydna profanacja świątyni
na Litwie

RYGA, 25.2. Z Kowna donoszą o ohydnym świętokradztwie w Zagórach. W nocy z dnia 19 na 20 bm. nieznani sprawcy wdarli się do podziemi starego kościoła zagórskiego i sprofanowali znajdujące się tam szczątki błogosławionej Barbary.

Złoczyńcy weszli do podziemi przez małe okienko, otworzyli drzwi i wynieśli trumnę. Szczątki bł. Barbary złoczyńcy rozrzucili po okolicznych podwórzach, a pozostałe ozdoby i ubiór porzucili na cmentarzu, sami zaś suknię wypchali wiórami i podrzucili pod drzwi plebanii.

Przypomnieć należy znaczenie bł. Barbary Umiastowskiej dla społeczeństwa katolickiego na Litwie. Kościół uznał ją za błogosławioną, a opinja wiernych uważa ją za świętą.

Ruch zagraniczny w Katowicach
na drugim miejscu w Polsce

Jak wynika z obliczeń statystycznych Katowice pod względem ruchu zagranicznego przejezdnych — turystów i interesantów przemysłu — idą w Polsce na drugim miejscu po Warszawie, bijąc bezapelacyjnie resztę miast Polski. Według tych danych w hotelach na terenie Katowic zatrzymało się w roku ubiegłym 32.642 osób, w czym 26.887 Polaków a 5.755 cudzoziemców. Wśród tych ostatnich na pierwszym miejscu znajdują się Niemcy (1899), dalej Austriacy (1094), obywateli Czechosłowacji (573), Gdańska (349), Francji (272), Węgier (271), Szwecji i Norwegii (151), Stanów Zjednoczonych A. P. (128), Włoch (124), Anglii (121) i poniżej setki Szwajcarii, Holandii, Rumunii, Łotwy, Danii, Jugosławii i in. Cyfra ruchu w hotelach była w roku ubiegłym rekordową na przestrzeni ostatnich 10 lat i o 2.000 przewyższa ruch w roku poprzednim. Rok bieżący zapowiada dalszy wzrost tego ruchu ze względu na liczne projektowane zjazdy.

„Sroda bez żydów"
NA UNIWERSYTECIE LWOWSKIM

LWÓW, 25.2. Na wyższych uczelniach lwowskich doszło znowu do demonstracji antyżydowskiej.

Mianowicie od kilku tygodni proklamowano t. zw. „środę bez żydów!"

W tym dniu młodzież nie dopuszczała studentów żydowskich na wykłady.

W związku z tym doszło do zajść zwłaszcza na II roku medycyny.

Studenci zmusili wszystkich żydów do wyjścia z ławek w czasie wykładu prof. Weigla.

Dziecko o kształtach żaby

TORUŃ, 25.2 (tel. wł.). W Aleksandrowie, położonym w niedalekiej odległości od Torunia, wielką sensację wywołało urodzenie się dziecka o kształtach żaby. Tak matka jak i dziecko czują się zdrowo. Niezwykłym noworodkiem zainteresowały się sfery lekarskie.

Ludność fakt powyższy komentuje różnie.

Francja
W OBLICZU PRZYSZŁEJ WOJNY

PARYŻ, 25.2 (tel. wł.). W prasie francuskiej nadal toczy się zasadnicza dyskusja na temat jednolitego dowództwa sił zbrojnych Francji, która to sprawa nie została jeszcze definitywnie rozstrzygnięta. „Petit Parisien" twierdzi, że o ile formuła jednolitego dowództwa zwycięży, to z pewnością zadanie to spadnie na barki gen. Gamelin'a. O ile zwycięży zasada, iż armia lądowa, marynarka i lotnictwo będą miały osobnych dowódców, to wówczas gen. Gamelin będzie miał — zdaniem pisma — przy swoim boku, jako dowódcę sił zbrojnych morskich wiceadmirała Darlana, niedawno mianowanego szefa sztabu marynarki oraz jako dowódcę sił lotniczych, szefa sztabu wojsk lotniczych gen. Fequant.

Prasa w Lille omawia obszernie zamierzone **ufortyfikowanie granicy francusko - belgijskiej.** W szczególności dyskutowany jest żywo przez wszystkie dzienniki projekt specjalnych urządzeń dla startu samolotów, położonych tuż przy granicy.

Grzeszolska wyzdrowiała

Pelagia ze Staciwińskich Grzeszolska powróciła już do zdrowia i jutro opuszcza szpital św. Łazarza. Od czasu, kiedy dowiedziała się o śmierci męża, popadła w apatię i nie chce z nikim rozmawiać, unikając nawet rozmów ze służbą. Dziś Grzeszolska będzie prześwietlona promieniami Roentgena, w celu sprawdzenia, czy trucizna nie wywołała jakich poważniejszych zmian w płucach.

Stan alarmowy
NA RZEKACH POLSKICH

W górnym biegu Wisły i na niektórych jej dopływach zaznacza się poważny przybór wód. Na pewnym odcinku Wisły, na Dunajcu, Wisłoce i Sanie poziom wód przekracza t. zw. stan alarmowy, który może grozić niebezpieczeństwem powodzi i wymaga wzmożonej czujności.

Na Wiśle przybór wód nastąpił również pod Zawichostem o 19 cm. i pod Warszawą o 30 cm. Na tych odcinkach rzeki jeszcze nie ruszyły lody. Woda płynie częściowo po powłoce lodowej. Poniżej Warszawy, w kierunku Płocka, lód na Wiśle utrzymuje się na przestrzeni 130 klm., dochodząc do grubości 45 cm.

Sytuację na rzekach pogarszają jeszcze tworzące się zatory lodowe i deszcze oraz śnieżyce, jakie nawiedziły dorzecza Dunajca i Sanu.

Popierajcie i zapisujcie się na członków L. O. P. P.

LUDWIK WEINERT WILTON

PANTERA

102)

— Pan do Londynu? Strasznie panu zazdroszczę. Wprawdzie jest mi tu bardzo dobrze, ale sam chyba pan rozumie, że najlepszy hotel, to jeszcze nie to, co domowe pielesze. Poza tym, szczerze mówiąc, sam nie wiem, po co właściwie jeszcze tu siedzę. — Murphy wzruszył ramionami i ujął niecierpliwiącego się Hearsona pod ramię. — Coraz bardziej utwierdzam się w przekonaniu, że w tej przeklętej sprawie nic się nie da zrobić. Swoją drogą nie przejmuję się zbytnio niepowodzeniem. To wprawdzie duża satysfakcja, przyłapać takiego nikczemnego mordercę, ale z drugiej strony, gdy się zobaczy, jak taki osobnik charczy na szubienicy i przewraca białkami, wówczas odechciewa się człowiekowi wszystkiego...

— Tak, tak, nie ulega wątpliwości — zauważył Hearson, skubiąc nerwowo bródkę. — Każdy zawód ma swoje przykre strony. Nie uwierzy pan chyba, ale i ja mam chwilami dosyć tego całego hotelu. Jestem zgoniony, przemęczony, w nikim nie mam wyręki, a przy tym bezustannie rzucają mi kłody pod nogi.

Twarz jego przybrała wyraz zgorzkniały i nadinspektor zdumiony pokiwał głową.

— Co też pan mówi! Sądziłem, że pułkownik Rowcliffe...

— Nie o niego mi w tej chwili chodzi — przerwał mu spiesznie Hearson — lecz o naszego głównego akcjonariusza, Johnsona. Człowiek ten przysparza mi największych zgryzot. — Nagle przypomniał sobie, że już czas na niego i kordialnie uścisnął dłoń Murphy'ego. — Pan wybaczy, śpieszę się bardzo. Zresztą zapomniałem powiedzieć, że jacyś dwaj panowie dopytywali się o pana. Siedzą teraz w sali restauracyjnej.

Murphy skrzywił się niemiłosiernie.

— Co tam znowu? Pewnie im ktoś ukradł teczkę z pieniędzmi, albo coś w tym rodzaju. Nie uwierzy pan, jak ludzie potrafią byle głupstwami zawracać policji głowę.

Nim jednakże upłynął kwadrans, Murphy siedział z obydwoma przybyłymi w swoim pokoju, prowadząc z nimi ożywioną rozmowę. To jest mówił właściwie Murphy, obaj zaś szefowie firmy Palmer i Pitkin słuchali go w gorączkowym napięciu. Wreszcie nadinspektor wyciągnął z kieszeni arkusz papieru i rozpostarł go na stole.

— Oto macie panowie zeznanie wspomnianego już ogrodnika z Lyndsell House, złożone w obecności mojej oraz jeszcze jednego, pod każdym względem miarodajnego świadka. Nie ulega tedy wątpliwości, że rzeczona dziewczyna jest zaginioną przed laty Grace Lyndsell. Zresztą mam nadzieję, że w najbliższych dniach uda mi się zdobyć nowe tego dowody. Zawezwałem panów już dzisiaj, abyście mogli poczynić odpowiednie przygotowania celem przekazania majątku prawnej spadkobierczyni, a mnie premii za znalezienie.

Palmer i Pitkin zajęli się studiowaniem protokółu zeznania, a potem z uroczystymi minami usunęli się w kąt, celem przeprowadzenia narady. Byli to prawnicy, cieszący się wielką sławą i rozległą praktyką, ale sprawa Lyndsella wykraczała daleko poza ramy codzienności. Chodziło w niej o majątek, który w ciągu dwóch blisko dziesiątków lat urósł do wielu milionów.

— Panie Murphy — zaczął Palmer, kiedy narada się skończyła. — Informacje pańskie zgotowały nam największą radość w życiu...

— ...nie tylko jako prawnikom, ale także jako ludziom — dodał Pitkin ze szczerą emfazą.

— Tak jest — ciągnął Palmer — i jesteśmy panu za nie niewymownie wdzięczni.

— Nawet premia w wysokości dziesięciu tysięcy funtów nie wyrówna długu wdzięczności, jakiśmy u pana zaciągnęli — dodał Pitkin.

(C. d. n.)

Demagogiczny postulat jako środek

wywołania fermentu wśród mas robotniczych

Poruszana przez nas wielokrotnie — sprawa skrócenia czasu pracy w przemyśle w ogóle, a w górnictwie węglowym w szczególności, nie jest nowa.

Wałkuje się ją już bodaj od 10 lat na terenie genewskim, na Międzynarodowych Konferencjach Pracy, ale, jak dotąd, bez żadnego rezultatu. Nawet o uchwaleniu odpowiedniej Konwencji nie ma mowy, a cóż dopiero o jej ratyfikacji przez wszystkie zainteresowane państwa. Ten stan rzeczy znalazł swój wyraz w oświadczeniu delegata Rządu Polskiego na ostatniej sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy, które brzmiało następująco:

„Polska delegacja rządowa uważa za wskazane jeszcze raz zaznaczyć, że nie sprzeciwi się skróceniu czasu pracy w przemyśle węglowym o tyle, o ile skrócą czas pracy wszystkie kraje, produkujące węgiel, które konkurują z Polską na rynku międzynarodowym.

Polska delegacja rządowa będzie przeto głosowała za przyjęciem projektu konwencji, jednak z zastrzeżeniem, że ratyfikacja konwencji mogła by być rozpatrzona przez Polskę jedynie pod warunkiem, że wszystkie kraje, wymienione w art. 18 projektu, zobowiążą się do jednoczesnego ratyfikowania konwencji“.

Cóż można było innego w tej sytuacji powiedzieć, **skoro Niemcy w obradach Konwencji w ogóle nie biorą udziału, a inne kraje, produkujące węgiel, a przede wszystkim konkurująca z nami stale W. Brytania, o skróceniu czasu pracy wcale nie myślą.**

Zdawało by się, że było to najbardziej słuszne stanowisko, jakie można było w tej kwestii zająć i że musi ono znaleźć pełne zrozumienie także i wśród warstw robotniczych poszczególnych krajów.

Owszem, znalazło pełne zrozumienie w W. Brytanii, pomimo, że tamt. socjalistyczna Federacja Górników była jednym z inicjatorów skrócenia czasu pracy w górnictwie węglowym i pomimo, że jest ona rzeczywistą reprezentantką górników angielskich. Nawet uchwała Międzynarodowej Federacji górników (socjalistycznej) z sierpnia ub. r. nie wpłynęła w niczym na stanowisko angielskiej Federacji Górników, **która, jak dotychczas, ani palcem nie ruszyła, by skłonić rząd brytyjski do skrócenia czasu pracy w górnictwie węglowym.**

Nawet we Francji i w Belgii, gdzie masy robotnicze starają się wykorzystać dla siebie jak najintensywniej udział i przemożny wpływ socjalistów na tamtejsze rządy, **żądania związków zawodowych nie szły tak daleko, jak postulaty, wysunięte na Międzynarodowej Konferencji Pracy.** W rezultacie skończyło się na 40-godzinnym tygodniu pracy we Francji, a na 45 godz. tygodniu pracy w Belgii, przy czym w jednym i w drugim kraju wprowadzenie tych reform stało się przyczyną ogromnych powikłań i wstrząsów nie tylko w samym górnictwie węglowym, lecz w całym gospodarstwie narodowym.

Tylko Polska musi być w dziedzinie polityki socjalnej plus catholique que le Pape. **Tylko Polska biedna, zacofana na tylu innych polach, której przemysł, jeszcze dobrze z powijaków nie wyszedłszy, już jest na pół zrujnowany, której robotnik, poza Śląskiem i Wielkopolską, żyje jak nędzarz, musi być pionierem wszelkich eksperymentów w dziedzinie socjalnej.**

Cóż nas to obchodzi, że W. Brytania nie chce słyszeć o skróceniu czasu pracy, że w górnictwie niemieckim przedłuża się coraz bardziej czas pracy, na powierzchni ponad 8 godzin, a dochodzi on w niektórych zagłębiach już nawet do 10, że bogata Belgia, w której na czele górnictwa stoi, jako minister socjalista Delattre, że zeszła poniżej 45 godzin tygodniowo, że nawet Francja pod rządami Bluma zadowoliła się 40-godz. tygodniem pracy?! **My w Polsce musimy mieć 6-godz. czas pracy, by całemu światu zaimponować rozmachem naszego postępu, by masom robotniczym za granicą pokazać, jakie to wpływy mają w Polsce związki zawodowe!**

I coprawda — mają się czym pochwalić. Gdy 1½ roku temu związki zawodowe górników **wysunęły oficjalnie po raz pierwszy żądanie skrócenia czasu pracy do 6 godz., nikt tego nie brał poważnie.** Zarówno w sferach przemysłowych, jak i w sferach rządowych potraktowano ten postulat jako demagogiczne hasło wiecowe dla rozruszania i podniecenia mas robotniczych. Przecież trudno było wśród szalejącego kryzysu wysunąć żądanie podwyżki zarobków.

Ale nie tylko przemysłowcy, ani Rząd nie brali na serio tego fantastycznego postulatu. **Sami przywódcy związków zawodowych ani przez chwilę nie liczyli na to, że postulat ten mógłby mieć najmniejsze widoki powodzenia.** Przecież wiedzieli doskonale, że skrócenie czasu pracy do 6 godzin **oznaczało by podwyższenie zarobków — i to w okresie niezakończonego jeszcze kryzysu — w niebywałym jeszcze w Polsce stosunku, bo o 33 proc.** Wiedzieli również, że taka podwyżka zarobków oznaczała by — przy uwzględnieniu martwego czasu pracy i rzeczywistego spadku wydajności — **wzrost kosztów robocizny o około 50 proc.** Wiedzieli również doskonale, że takie skrócenie czasu pracy w Polsce, eksportującej 30 proc. swego wydobycia, gdy obaj najważniejsi jej konkurenci tj. Anglia i Niemcy, eksportujący zaledwie 17—18 proc. swego wydobycia, utrzymają u siebie bez zmiany 8-godzinny czas pracy, **było by dla polskiego górnictwa węglowego wprost samobójstwem. Zdawali sobie również doskonale sprawę z tego, że tak ogromnym wzrostem kosztów robocizny ani też nie można skompensować go odpowiednio wysoką, dochodzącą do 40 proc. podwyżką cen węgla na rynkach krajowych.** A co najważniejsze — wiedzieli doskonale, że robotnik w przemyśle węglowym pracuje i tak przeciętnie w tygodniu (uwzględniając świętówki i turnus) **zaledwie 36 godzin**, wobec czego nawet skrócenie czasu pracy do 6 godzin, mimo wszystkich połączonych z tą „reformą“ skutków, **nie dało by możności zatrudnienia jakichkolwiek dalszych robotników.**

O tym wszystkim wiedzieli doskonale przywódcy związków zawodowych. — Czyż mogli w tych warunkach brać na serio wysunięty przez siebie postulat, czyż mogli choć na chwilę przypuszczać że wezmą go na serio czynniki miarodajne? Jeżeli mimo to postulat ten wysunęli, jeżeli agitację za jego **realizacją** posunęli aż do zagrożenia „strajkiem aż do zwycięstwa“, to jedynie dlatego, **że postulat ten okazał się rzeczywiście dobrym środkiem dla wywołania fermentu wśród zmęczonych już długoletnim kryzysem mas robotniczych.**



HITLEROWSKIE MANIFESTACJE W WIEDNIU

Do Wiednia przybył z wizytą min. spraw zagr. v. Neurath. W związku z tym austriaccy hitlerowcy urządzili głośną demonstrację na ulicach, którymi przejeżdżał niemiecki gość. Jak ustaliły władze policyjne, tysiąc hitlerowców zmobilizowano w całej Austrii i ściągnięto ich do stolicy.

„Wspólnota Interesów“ nabyła stocznię gdyńską

i będzie ją nadal prowadzić

„Wspólnota Interesów“ aktem notarialnym przejęła od gminy m. Gdyni — stocznię gdyńską. Jak wiadomo jesienią roku ubiegłego gmina m. Gdyni, nie chcąc dopuścić do całkowitej likwidacji stoczni, nabyła od stoczni gdańskiej wszystkie udziały stoczni gdyńskiej za cenę 100.000 złotych.

Nabywając stocznię gdyńską, miasto nie miało zamiaru prowadzić jej we własnym zakresie, lecz powołać specjalną spółkę, względnie odsprzedać przedsiębiorcom prywatnym.

Po dłuższych pertraktacjach przejęła stocznię gdyńską „Wspólnota Interesów“, która ze swej strony część udziałów, a mianowicie po 8 proc. odstąpiła Ostrowieckim Zakładom Hutniczym i firmie Zieleniewski, zaś miasto Gdynia otrzymało 8 proc. tytułem prowizji założycielskiej.

Dnia 23 bm. odbyło się pierwsze zebranie akcjonariuszy, na którym powołano radę stoczni i zarząd.

Z DNIA

PIERWSZA NAJWAŻNIEJSZA POZYCJA

„Polska Zbrojna“ omawiając reakcję społeczeństwa wobec ogłoszonej deklaracji nowego obozu konstatuje następujące fakty:

„Spójrzmy prawdzie w oczy!

Czy z partyj, stojących na gruncie państwowym, zajęła którakolwiek stanowisko kompletnego sprzeciwu wobec hasła konsolidacji?

Nie!

O cóż więc chodzi?

Chodzi o starą bardzo historię, o motyw egotyzmu, personalny, wywodzący swój rodowód ze złotej wolności szlacheckiej. Bo — na przykład — pan Barański, czy pan Marciniak, lub Kozłowski, każdy z nich zgodzi się na konsolidację narodową, ale tylko pod jego własną batutą, bo każdy z nich dopatruje się szczęścia społeczności tylko we własnym zarządzie, bo stanięcie w ordynku bo podporządkowanie się moralnemu hetmaństwu innego, choćby najlepszego z najlepszych, boli, wymaga przełomu, nocy bezsennych, ciężkiego zmagania się ze sobą samym.

Ale zanotujemy pozycję pierwszą, pozycję najważniejszą: wszyscy są zgodni w przedmiocie pojęć obrony narodowej, bodaj jak nigdy dotąd. Piszemy, w przedmiocie pojęć, a nie w dziele, ponieważ dzieło obrony narodowej musi jednoczyć wszystkich. **Nowy obóz konsolidacji narodowej, to armia rezerwowa i tak należy traktować tę nową „dywizję ochotniczą“ plk. Adama Koca.**

ŻYDZI GŁOSUJĄ PRZECIWKO BUDŻETOWI

Na onegdajszym posiedzeniu Sejmu poseł Minoberg złożył w imieniu żydowskiego Koła Parlamentarnego oświadczenie, w którym m. in. powiedział:

„Stoimy na gruncie ustawy zasadniczej państwa polskiego, która narówni traktuje wszystkich obywateli, a zwłaszcza w art. 7 stwierdza kategorycznie, że ani pochodzenie, ani wyznanie, ani narodowość nie może być powodem ograniczenia uprawnień obywatela do wpływania na sprawy publiczne.

3 i pół miliona żydów, obywateli państwa polskiego, ma pełne poczucie obywatelskie. Domagamy się prawa do życia zbiorowego, do udziału w życiu gospodarczym, do egzystencji gospodarczej, do chrony mienia i życia, do faktycznego równouprawnienia.

Te postulaty opieramy nie tylko na Konstytucji, ale i na odwiecznych fundamentach każdej państwowości, jakimi są **prawo i sprawiedliwość.**

Na tym założeniu, króre zrealizowało się wspaniale w wskrzeszeniu niepodległości Polski i w upadku państw zaborczych, **opieramy naszą wiarę i wolę przetrwania strasznej rzeczywistości, która jest zaprzeczeniem równouprawnienia, zagwarantowanego Konstytucją. Przeciw tej rzeczywistości wznosimy protest, który na gruncie parlamentu wyrazimy, głosując przeciw budżetowi.**

A więc za to, że my Polacy wreszcie postanowiliśmy szukać dla siebie egzystencji — w większym aniżeli dotychczas stopniu — w handlu, rzemiośle i zawodach wolnych, za to, powtarzamy, poseł Minoberg postanowił nas ukarać w imieniu 3 i pół miliona żydów głosowaniem przeciw budżetowi!

Wytrzymamy i to!

Stosunki polsko - gdańskie

układają się coraz lepiej...

Ostatnio wydany został w Gdańsku tajny okólnik partii narodowo-socjalistycznej, podpisany przez jednego z przywódców partyjnych, Laebsacka, w sprawie zmiany nazwisk.

Okólnik ten **nakazuje wszystkim członkom partii, których nazwiska brzmią z polska, bądź też kończą się na „ski“, by zgłosili się do biur Senatu, celem zmiany ich brzmienia na nazwiska rdzennie niemieckie.**

Równocześnie grupa zawodowa narodowych socjalistów w Gdańsku, grupująca pracowników ceł, t. zw. „Fachgruppe Zoll“, wydała okólnik analogicznej treści, który podpisał szef personalny dyrekcji ceł Schuhring.

Ten okólnik nakazuje również wszystkim urzędnikom dyrekcji ceł, członkom partii narodowo-socjalistycznej — zgłoszenie się do biur Senatu, celem zmiany nazwisk w przeciągu 10 dni.

Mamy tu do czynienia z nowymi usiłowaniami usunięcia śladów polskości z terenu gdańskiego. Niewątpliwie ta robota jest dokładnie przemyślana i ma na celu dostarczenie późniejszych argumentów i dowodów, że Gdańsk jest miastem niemieckim.

Niesłychanym skandalem jest to, że szef personalny dyrekcji ceł p. Schühring, utrzymywany za pieniądze polskie, pozwala sobie na tego rodzaju wystąpienia.

Władze, którym podlega dyrekcja ceł w Gdańsku, powinny zrobić z tego odpowiedni użytek.

Niewątpliwie sprawa ta będzie przedmiotem energicznych wystąpień Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku.

NA MARGINESIE

TRZYNAŚCIE ZŁOTYCH

Pani Halina wróciła właśnie z obchodu lokatorów w kamienicy, w której mieszkała. Oczy miała jeszcze pełne widoków nędzy, jaka raniła boleśnie jej oczy w czasie owej zbiórki na bezrobotnych. Należała do komitetu domowego, który zbierał od lokatorów dobrowolne datki. Ale co mogli dać ci biedacy, sami odejmując sobie od ust, aby pożywić czy odziać dzieciaki i czyniąc najwyższe wysiłki, aby jakoś związać koniec z końcem. Toteż rezultat zbiórki nie przedstawiał się imponująco. Rozmyślała właśnie nad tym, idąc do siostry. Zamężna za dyrektorem cukrowni, pani Stasia opływała w dostatkach, pani Halina postanowiła tedy udać się do niej, aby zdobyć choć kilkanaście złotych dla zaokrąglenia zebranej sumki.

Elegancka pokojówka otworzyła drzwi i wprowadziła panią Halinę do pokoju, w którym nad stosami żurnali siedziała pani dyrektorowa. Kontrast, jaki tworzyło wspaniałe mieszkanie siostry z widzianymi przed chwilą izdebkami nastroił panią Halinę jakoś wojowniczo.

— Cóż ty tam oglądasz z takim zajęciem? — zapytała jakoś nieprzychylnie.

— Ach, jak to dobrze, żeś przyszła! Szukam właśnie w żurnalach jakiejś odpowiedniej toalety, gdyż to co mi radzi moja krawcowa, nie bardzo mi się podoba. Więc może we dwie jakoś łatwiej znajdziemy?

— Bój się Boga, kobieto! Na cóż ci nowa toaleta? Szafy nie mogą pomieścić twoich toalet, a ty jeszcze chcesz sobie sprawiać nową?

— Widzisz, ma być jakaś wenta, czy coś w tym rodzaju na tych tam... bezrobotnych, no, na tę pomoc zimową, więc ja mam tam coś sprzedawać. A przecież nie mogę się pokazać w sukni, którą już miałam parę razy na sobie!

— Wiesz co, Stasieńko? Zrób ofiarę z siebie właśnie na rzecz „tych tam bezrobotnych" i zamiast kupować sobie nową suknię, w której pokazałabyś się na wencie, daj te pieniądze na bezrobotnych. Zobaczysz, jakie będziesz miała z tego zadowolenie! Gdybyś wie działa, jak to ciężko nie mieć nie tylko nowej sukni na sobie, ale nawet ciepłego gałgana, który by ogrzał zziębnięte ciało!

Pani Stasia spojrzała na mówiącą z wyrazem bezgranicznego zdumienia.

— Co też ty pleciesz? Miałabym kompromitować męża i iść w starej sukni między ludzi, na pokaz? Żeby myśleli może, że cukrownia nie idzie, że mężowi źle się powodzi ,albo, co gorzej jeszcze, żeby mnie posądzili o to, że mnie mąż zaniedbuje? Też masz pomysły! A przecież jeżeli dam sobie zrobić nową suknię, to się przyczyniam do wzmożenia obrotu, do tego, że zarobi fabrykant, że zarobi krawcowa..

— Tak, ale krawcowa bez tego właśnie jednorazowego zarobku i tak ma co jeść, bo wiem, że się ubierasz w pierwszorzędnej firmie, fabrykant i tak nie zbankrutuje, a tymczasem gdybyś dała na pomoc zimową te 150 złotych, które wydasz na suknię, to jacyś biedacy może by mieli przez dwa miesiące zapewnioną codzień ciepłą strawę i nie marzliby z zimna..

— Po prostu jesteś niemożliwa. Skąd że się wziął w tobie naraz ten materiał na świętą? Idź, praw kazania, wzywaj do opamiętania ludzi, który w dzisiejszych czasach grzeszą zbytkiem! Paradna jesteś Halko, doprawdy! Zresztą po cóż ja mam jeszcze dawać na bezrobotnych, kiedy mąż mój już dał jakąś sporą sumę!

— Dał? Na prawdę? No to bardzo ładnie z jego strony. Ale powinnaś i ty dać i to wyrzekając się czegoś, co by ci było miłe. Widzisz ja nie mogę wiele dawać, bo mój mąż nie zarabia jako inżynier ani ósmej części tego co twój mąż, dyrektor cukrowni, który ma trzy tysiące miesięcznie, ale ja daję pracę bezinteresownie i czym mogę dzielę się z tymi, co nie mają. A wierzaj mi Stasiu, zadowolenie, jakie mam z tego, nie da się porównać z zadowoleniem, jakie bym miała, gdybym sobie sprawiła na przykład nowe buciki

— A nawet przydałyby ci się bardzo, bo te... — i tu krytycznym okiem spojrzała na podniszczone istotnie obuwie siostry. — Ale ja uważam, że dość tego, co mąż dał!

—A można też wiedzieć, ile twój mąż dał na pomoc zimową? Bo to... widzisz... różni ludzie, różne firmy zadeklarowały początkowo w porywie słomianego ognia duże sumy, a teraz, kiedy przychodzi do płacenia... nie dają nic!

— O, proszę cię bardzo! Mój mąż nie jest z tych ,którzy by się rządzili słomianym ogniem! Zaraz zatelefonuję do niego i powiem ci.

A po chwili rozmowy, kładąc słuchawkę na widełkach, podnosząc do góry głowę dumnym gestem, jaki daje poczucie spełnionego obowiązku, oświadczyła siostrze:

— Mój mąż dał na pomoc zimową trzynaście złotych!

S. O.

Sprawa zatwierdzenia planu zabudowy m. Sosnowca

W tych dniach odbyła się w Ratuszu sosnowieckim ważna konferencja, poświęcona sprawie zatwierdzenia planu zabudowy miasta. Konferencji przewodniczył prezydent miasta p. Kaczkowski. Wzięli w niej udział przedstawiciele władz górniczych i miejscowych przedsiębiorstw górniczych.

Delegat Ministerstwa przemysłu i handlu radca inż. E. Fryczkowski badał, czy plan zabudowy uwzględnia w dostatecznej mierze potrzebę oględnego gospodarowania takim skarbem narodowym jakim jest węgiel.

Ze względu na to, że zarówno przedstawiciel miejscowej władzy górniczej jak i przedstawiciele Towarzystw górniczych, tereny których objęte są planem zabudowy, stwierdzili, że plan ten był stworzony przy ich udziale i za ich zgodą i że wskutek tego marnotrawstwa nie może być.

Należy się spodziewać, że nareszcie miasto Sosnowiec uzyska zatwierdzony plan zabudowy, zakrojony na duży okres czasu naprzód.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

26 Luty — Piątek

Andrzeja, Małgorzaty.
Słowiański: Mirosława.
Słońca wsch. 6.30, zach. 17.09
Księżyca wsch. 18.56, z. 6.21

HISTORIA PODAJE:

1383 Królowa węgierska Elżbieta przeznacza swą córkę Jadwigę na tron polski.
1802 Urodził się Wiktor Hugo, znakomity poeta i pisarz francuski.
1846 Klęska powstańców Rzplitej Krakowskiej pod Gdowem.
1919 Brygadier Latinik na czele wojsk polskich wkracza do Cieszyna.

PRZYSŁOWIA:

„Czasem luty — ostro kuty,
Czasem luty — same pluty".

AFORYZMY:

Poszukajcie między waszymi znajomymi kobietami, ile też wśród nich znajdziecie takich, których buzia jest gilotyną dla dobrej sławy bliźnich.

Z KSIĘGI ZŁOTYCH MYŚLI:

Nie gońcie za motylem!
Nie próżnujcie gnuśnie!
Do roboty! Do czynu!
... bo hańba — kto [illegible]
Kto swej nie spełni [illegible]
Władysław Syrokomla.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Ostatni akord"
PALACE: „Czarujące oczy".

—xx—

× POSIEDZENIE RADY WOJEWÓDZKIEJ. Dzisiaj odbędzie się w Kielcach posiedzenie Rady wojewódzkiej.

× ZARZĄD ZPD zawiadamia wszystkie panie domu, iż w dniu dzisiejszym t.j. 26 bm. o godz. 16 w gmachu państwowej szkoły zawodowej, Sosnowiec, Karpacka 2 odbędzie się zebranie świetlicowe, na którym wygłosi pogadankę ilustrowaną pokazem instr. gosp. dom. p. Pietrzykówna „Wartość odżywcza ryb morskich i ich zastosowanie w gospodarstwie".

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś dnia 26 bm. o godz. 20.30 ciesząca się wielkim powodzeniem świetna sztuka W. Bus-Feketego pt. „TO WIĘCEJ NIŻ MIŁOŚĆ". Ciekawa i oryginalna akcja oraz aktualne problemy poruszane w tej sztuce, tworzą całość, która interesuje widzów od pierwszej do ostatniej sceny. W rolach głównych występują pp. Arciszewska, Anusiakówna, Jasnorzewska, Cornobis, Kochanowicz i Krotke na czele całego zespołu.

Jutro dnia 27 bm. o godz. 20.30 doskonała komedia S. Kiedrzyńskiego pt. „RAZ SIĘ TYLKO ŻYJE".

Bilety od 25 gr. do nabycia w firmie W. Czechowski.

Warszawska Szopka Polityczna wystąpi dziś dnia 26 bm. o godz. 20.30 w Strzemieszycach w sali kina „Paw".

—oOo—

Rezolucja klubu radnych PRACY GOSPODARCZEJ W SOSNOWCU

Wczoraj odbyło się zebranie klubu radnych pracy gospodarczej Rady miejskiej w Sosnowcu, na którym w związku z deklaracją płk. Koca podjęto następującej treści rezolucję i przesłano ją do płk. Koca:

„Klub radnych pracy gospodarczej Rady miejskiej miasta Sosnowca na posiedzeniu swym w dniu 25.II-1937 r., widząc w deklaracji politycznej płk. Koca wyraz dążeń do konsolidacji całego narodu polskiego dla wielkiego dzieła tworzenia mocarstwowej Polski,

uroczyście stwierdza swą całkowitą gotowość do czynnej współpracy w ramach tworzonego obozu w tym głębokim przeświadczeniu, że w ten sposób najlepiej wypełni ideowy testament Marsz. Józefa Piłsudskiego".

× O LIKWIDACJĘ STRAJKU. Dzisiaj odbędzie się w Inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja w sprawie likwidacji strajku w fabryce lin drucianych „Ekonomia" w Niwce. Jak wiadomo, strajkujący robotnicy domagają się podwyższenia swych mizernych zarobków.

Nowe władze ODDZIAŁU LIGI MK W DĄBROWIE

W ub. poniedziałek odbyło się w lokalu Magistratu ogólne roczne zebranie oddziału LMK w Dąbrowie Górniczej na którym zarząd zdawał sprawozdania ze swej działalności za rok 1936. Zebraniu przewodniczył prezes Obwodu LMK Zagłębia Dąbrowskiego i równocześnie delegat Okręgu radomsko -kieleckiego LMK wiceprezes Sądu okręgowego w Sosnowcu p. Karol Kucharski. W programie prac na rok 1937 między innymi uchwalono założyć samodzielne oddziały LMK w miejscowych zakładach przemysłowych.

Do zarządu oddziału zostali wybrani na członków i zastępców pp.: W. Kuźniak, St. Piotrowski, W. Koralewski, J. Około - Kułakowa, inż. A. Jackiewicz, P. Wachelko, mgr. K. Bobrowski, J. Lewicka, A. Kałkowski, J. Gonera, Z. Puchalski, J. Cacak, T. Sobolewski, Z. Block, M. Kuzior; do komisji rewizyjnej pp.: A. Domaszewska, St. Sikorski i inż. P. Kunda; do sekcji FOM pp. Około-Kułakowa, Kuźniak.

—oOo—

Wieczór morski W DĄBROWIE

W dniu 20 bm. w sali Resursy w Dąbrowie Górniczej odbył się „Wieczór morski" urządzony staraniem zarządu oddziału LMK ku uczczeniu 17-letniej rocznicy dostępu Polski do morza.

Na program wieczoru złożyły się: przemówienie prezesa oddziału prof. W. Kuźniaka oraz mgr. prof. K. Bobrowskiego na temat „Gospodarcze i polityczne znaczenie morza". Oba przemówienia były wysłuchane z wielką uwagą i doznały serdecznego przyjęcia.

W części II pięknie deklamowała p. M. Karczmarzykowa kilka utworów Mariusza Zaruskiego na tematy morskie, po czym wzmocniony kwartet dąbrowskiego Tow. muzycznego pod dyrekcją p. prof. Karola Guzikowskiego odśpiewał Flisa — Dana, Grenadiera oraz kilka pieśni Stanisława Moniuszki. Scena przy dobrym oświetleniu udekorowana była dwoma modelami precyzyjnie wykonanemi statków morskich „Polonii" i kontrtorpedowca na tle kilimów, zieleni i emblematów morskich. Uczestników było ponad 240 osób, rekrutujących się przeważnie ze sfer robotniczych. Przy wejściu zbierano ofiary na Fundusz obrony morskiej.

—oOo—

Kurs techniki strzałowej W DĄBROWIE

Towarzystwo kursów technicznych w Dąbrowie Górniczej, zatwierdzone przez Kuratorium Okręgu szkolnego krakowskiego, urządza w okresie od dnia 4 marca b.r. do dnia 12 kwietnia b.r. w gmachach państwowej Szkoły górniczej i hutniczej im. Staszica w Dąbrowie Górniczej sześciotygodniowy kurs techniki strzałowej.

Zajęcia na kursie trwać będą od godziny 17 do 19 w ciągu trzech dni w tygodniu.

Program ramowy nauki przewiduje następujące działy: I. materiały wybuchowe — ich własność i zastosowanie; (z uwzględnieniem strzelania płynnym tlenem); II. powietrze kopalniane, gazy, pył węglowy; III. przepisy górniczo-policyjne.

Na kurs przyjmowani będą górnicy pracujący w kopalniach. Po ukończeniu kursu/kandydaci zostaną poddani egzaminowi, poczym otrzymają odpowiednie świadectwa. Opłata za cały kurs wynosi zł. 20. Zapisy przyjmuje codziennie kancelaria kursów mieszcząca się w pawilonie III Państwowej Szkoły górniczej i hutniczej w Dąbrowie Górniczej w godzinach od 16.30 do 19.

×Z ŻYCIA SOSNOWIECKIEGO KLUBU TOWARZYSKIEGO. W dniu 22 ub. m. odbyło się walne zgromadzenie członków Sosnowieckiego Klubu towarzyskiego, na którym wybrano nowy zarząd klubu, który na posiedzeniu w dniu 5 bm. ukonstytuował się w sposób następujący: gospodarz — notariusz p. Antoni Bogucki, wicegospodarze pp.: dyr. Kazimierz Gadomski i pisarz hipoteczny Leon Zubelewicz, skarbnik — dyr. Kazimierz Radziszewski i sekretarz — sędzia Tadeusz Walewski.

Chleba w Zagłębiu nie powinno brakować

Nieuzasadnione żądania piekarzy

Jak już donosiliśmy, piekarze w Zagłębiu Dąbrowskim domagają się podwyższenia cen chleba, motywując to zwyżką cen mąki.

Gdy żądań ich komisja cennikowa nie uwzględniła ograniczyli wypiek chleba, wskutek czego mieszkańcy Zagłębia nie byli w ostatnich dniach zaopatrywani w dostateczną ilość żytniego chleba.

W ub. środę komisja cennikowa postanowiła podnieść cenę chleba z mąki żytniej 50-procentowej na 34 grosze za kilogram, zaś z mąki 90-procentowej na 27 gr. za kilogram. Ceny te po przedstawieniu ich przez komisję władzom nadzorczym zostały zatwierdzone.

Piekarze na ceny te nie zgodzili się, domagając się podniesienia ceny chleba z mąki 50-procentowej na 38 gr. za kilogram.

Na znak protestu piekarze zorganizowani, zwłaszcza w Sosnowcu wstrzymali się z wypiekiem chleba żytniego. To też wczoraj w niektórych dzielnicach miasta dało się odczuć brak pieczywa. Chleba dostarczyła piekarnia mechaniczna Blajera w Sosnowcu oraz piekarze niezrzeszeni.

W związku ze strajkiem piekarzy i brakiem chleba w niektórych miejscowościach, p. starosta Boxa przeprowadził wczoraj w Sosnowcu, w towarzystwie wiceprezydenta Almstaedta, a w Będzinie z udziałem kom. Truszkowskiego lustrację w młynach, hurtowych składach mąki i w piekarniach.

Lustracja wykazała znaczne zapasy mąki sprowadzonej w okresie, gdy była ona tańsza. W składach hurtowych znajduje się mąka zapłacona już przez piekarzy, jednakże nie abierają oni jej, czekając na zwyżkę cen chleba. Również i w wielu piekarniach stwierdzono znaczne zapasy mąki, dochodzące do 40 worków. Pomimo to jednak piekarze ci nie wypiekali chleba ani we środę, ani też wczoraj.

Wczoraj przedstawiciele właścicieli piekarń interweniowali ponownie u p. prezydenta Kaczkowskiego, domagając się ustalenia wyższych cen chleba. P. prezydent w kategoryczny sposób odmówił żądaniu piekarzy, wykazując brak uzasadnienia, choćby tym, że ceny mąki nie wykazują obecnie tendencji zwyżkowej, a poza tym hurtownicy i piekarze posiadają znaczne zapasy mąki, nabyte po cenach tańszych.

Sądzić należy, że właściciele piekarń przerwą nieuzasadniony strajk i dostarczą na rynek dostateczną ilość pieczywa po ustalonej cenie.

W przeciwnym razie zapewne władze zastosują odpowiednie presje wobec opornych piekarzy.

Jak wspominaliśmy wczoraj, piekarze sosnowieccy domagają się zrównania ceny chleba w Zagłębiu z cenami na Śląsku, gdzie są one wyższe o kilka groszy na kilogramie.

Takie stawianie sprawy jest zupełnie nieuzasadnione, a przeciwnie wykazuje ono bezpodstawność żądań naszych piekarzy. Chleb na Śląsku bowiem był zawsze droższy, a to z tych przyczyn, że piekarnie tamtejsze są lepiej urządzone; właściciele piekarń na Śląsku ponoszą większe świadczenia oraz wyższe są również koszty robocizny. A przede wszystkim jakość pieczywa na Śląsku bez porównania jest lepsza aniżeli u nas.

900 bezrobot. górników z Zagłębia

wyjeżdża w marcu do Belgii

Jak wiadomo, w Zagłębiu Dąbrowskim odbywała się w ub. poniedziałek wtorek i środę wstępna rejestracja bezrobotnych górników, chętnych na wyjazd do Belgii. Rejestrację przeprowadziła ekspozytura Funduszu Pracy w Sosnowcu oraz jej instytucje zastępcze w innych miejscowościach.

Do rejestracji zgłosiło się bardzo wielu bezrobotnych górników, a zwłaszcza pomocy górniczej. Ponieważ wielu z nich nie odpowiadało stawianym wymaganiom, zarówno co do wieku, jak i fachowości nie wszyscy zostali zarejestrowani.

Ogółem zarejestrowano na terenie powiatu Będzińskiego 830 kandydatów na wyjazd do pracy w kopalniach belgijskich.

Wczoraj rejestracja odbywała się na terenie powiatu Olkuskiego.

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, w przyszłym miesiącu wyjedzie z Zagłębia Dąbrowskiego do Belgii 900 górników. Wyjadą oni w dwóch partiach: pierwsza prawdopodobnie 3 marca, druga zaś partia około 15 marca.

W najbliższych dniach mają być załatwione wszelkie ostateczne formalności związane z wyjazdem.

Nie jest wykluczone, że po wyjeździe dwóch partyj bezrobotnych górników z Zagłębia do Belgii będzie przeprowadzona dalsza rejestracja chętnych na wyjazd.

Roszczenie do b. rosyjskich kas emerytalnych

należy zgłaszać do 5 maja br.

W nr. 28 Monitora Polskiego z dnia 5 lutego 1937 r. ogłoszona została uchwała komisji likwidacyjnej do spraw b. kas emerytalnych o przystąpieniu przez tę komisję do likwidacji mienia, znajdującego się na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, stanowiącego własność b. rosyjskiej kasy emerytalnej nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych oraz b. kasy emerytalnej pracowników kontraktowych b. rosyjskiego monopolu spirytusowego.

Tryb likwidacji reguluje ustawa z dnia 14 marca 1933 r. o likwidacji mienia b. rosyjskich kas emerytalnych i przezorności (Dz. Ust. R. P. nr. 21 poz. 146).

Zgodnie z powołaną ustawą osoby zainteresowane winny w nieprzekraczalnym terminie 3 miesięcy tj. do dn. 5 maja 1937 r. zgłosić komisji swe roszczenia do powołanych kas.

Zgłoszone roszczenia winny być udowodnione co do ich zasadności i wysokości, jak również przynależności państwowej petentów. Dowody należy, w miarę możności, zgłosić również w powyższym, 3-miesięcznym terminie. Osoby, które zgłosiły swe roszczenia uprzednio do b. głównego urzędu likwidacyjnego, lub do Ministerstwa skarbu, nie są obowiązane do ponownego ich zgłaszania. Komisja likwidacyjna do spraw b. rosyjskich kas emerytalnych urzęduje w Warszawie w gmachu Ministerstwa skarbu, ul. Rymarska nr. 3-5 i pod tym adresem należy przesyłać zgłoszenia.

Fałszerz książeczek PKO.

Zamiast 5 podjął 500 zł.

W tych dniach zgłosił się w Krakowie w tamtejszym oddziale poczty jakiś młody osobnik, który prosił o wypłatę z książeczki oszczędnościowej P. K. O. 100 zł.

Urzędnik przejrzał książeczkę a potem dowód osobisty i znalazłszy wszystko w porządku, pieniądze wypłacił. Książeczka wystawiona była przez urząd pocztowy w Szopienicach na Śląsku na nazwisko Jana Wawrzyniaka.

Okazało się, że osobnik ten popełnił oszustwo, bo wpłacił tylko 5 zł., do których potem dopisał jeszcze dwa zera.

Otrzymał on w ten sposób sumę pięćset zł., które podjął częściowo w Krakowie, a częściowo w jednym z urzędów pocztowych w Zagłębiu, prawdopodobnie w Sosnowcu.

Oszustwo było tak sprytnie popełnione, że żaden z urzędników nie odkrył fałszerstwa i dopiero po sprawdzeniu rachunku w centrali PKO w Warszawie oszustwo wyszło na jaw.

Obecnie władze listami gończymi poszukują Wawrzyniaka, którego na pewno nie minie zasłużona kara.

Walne zebranie

ZWIĄZKU TECHNIKÓW R. P.

Zarząd oddziału Zagłębia Dąbrowskiego zawiadamia członków, że dn. 28 bm. o godz. 11 odbędzie się w sali posiedzeń Rady miejskiej w Dąbrowie Górn. walne roczne zebranie członków.

KURS Z GÓRNICTWA

Zarząd sekcji górniczej podaje do wiadomości zainteresowanym, że wspólnie z Towarzystwem kursów techn. w Dąbrowie Górn. organizuje trzechmiesięczny uzupełniający kurs z górnictwa. Wykłady odbywać się będą w państwowej szkole górn.-hutniczej. Opłata za kurs zł. 30 miesięcznie; zapisy przyjmuje się jeszcze do 1 marca r.b.

WOLNE POSADY

Zarząd sekcji zatrudnienia może polecić na odpowiednie stanowiska w przemyśle kilku techników górniczych, posiadających uprawnienia z art. 127 prawa górniczego, kilku techników mierniczych do prac pomiarowych i innych, technika na stanowisko rzeczoznawcy budowlanego oraz kilku techników mechaników.

Informacji w sprawie kursu oraz posad górniczych udziela p. Wielgo w PSGH w Dąbrowie Górn. w godz. od 8 do 14; w innych sekretariat oddziału od godz. 19 do 20.

—oOo—

× WYBORY DELEGATÓW. W sobotę dn. 27 bm. t.j. jutro odbędą się wybory mężów zaufania na kopalni Czeladź. Listy kandydatów zgłosiły dwa związki górnicze: CZG i ZZZ.

Uroczysta akademia

KU CZCI AL. PUSZKINA

Wyłoniony przez rosyjskie Towarzystwo dobroczynności w Sosnowcu Komitet uczczenia setnej rocznicy śmierci poety rosyjskiego Aleksandra Puszkina urządza dn. 28 bm. w sali gimnazjum im. Staszica akademię, połączoną z koncertem.

Początek akademii o godz. 18. Wstęp za zaproszeniami, które można otrzymać w firmie Koziołkow i Jędryczek.

—oOo—

Przemysłowcom i kupcom

POD ROZWAGĘ

Od szeregu lat prowadzona przez Targi Katowickie propaganda wyrobów krajowych wydaje dodatnie rezultaty, a praca dokonywana na tym odcinku przy współdziałaniu wytwórców i kupiectwa ułatwia zbyt rodzimych fabrykatów. Ilość zgłoszeń wystawców na Targach Katowickich w stosunku do lat poprzednich stale wzrasta.

Skutkiem znacznego zainteresowania się Targami Katowickimi wytwórców, oraz ograniczonej ilości stoisk, jakoteż przystępnych warunków metrażu — należałoby zachęcić poważne firmy krajowe do jaknajwcześniejszego zgłoszenia udziału w Targach Katowickich, które odbędą się w czasie od 16 maja do 1 czerwca 1937 r. w salach i na terenach wystawowych przy parku Kościuszki w Katowicach.

Wszelkich informacji w sprawach targowych udziela Śląskie Towarzystwo wystaw i propagandy gospodarczej.

Handel przedświąteczny

W OKRESIE WIELKIEJ NOCY

W najbliższych dniach wydane będzie przypomnienie do starostów w sprawie godzin handlu w okresie przed świętami Wielkiej Nocy, przypadającymi w r.b. wyjątkowo wcześnie.

Zgodnie z przepisami o porze handlu począwszy od 20 marca do dnia 27 marca godziny handlu będą przedłużone do godz. 21.

W niedzielę przedświąteczną dn. 21 marca handel w sklepach dozwolony będzie od godziny 13 do 18.

—oOo—

Ekshumacja 120 zwłok

NA CMENTARZ MARIAWICKI

Onegdaj niewielki cmentarz mariawicki znajdujący się koło huty Milowice w Sosnowcu przedstawiał niezwykły widok.

W godzinach rannych odbywała się tam ekshumacja 120 zwłok pochowanych na tym cmentarzu, na nowy cmentarz, założony w pobliżu.

Huta „Milowice" w drodze pertraktacji z mariawitami i władzami przejmuje dawny ich cmentarz, dając w zamian teren sąsiedni.

—oOo—

× CZASY OCHRONNE NA ZWIERZYNĘ I PTACTWO. Z dniem 1 marca zacznie się czas ochronny na dziki (do końca czerwca), na rysie (do końca grudnia), na kuny leśne (do końca września), na wiewiórki (do końca października), na bażanty-koguty (do 15 października), na puchacze w województwie Wileńskim (do 15 września, w pozostałych województwach obowiązuje już od 1 lutego do końca października). Z dniem 15 marca kończy się czas ochronny na głuszce-koguty, na które wolno będzie polować do 14 maja.

Handel mięsem

PRZECHODZI W RĘCE CHRZEŚCIJAŃSKIE

Po wejściu w życie ustawy o uboju zwierząt gospodarskich, rzeźnicy chrześcijanie w woj. Kieleckim rozpoczęli ubój bydła i wyrąb mięsa wołowego.

W związku z tym na terenie województwa powstało szereg nowych jatek chrześcijańskich z wyrębem mięsa wołowego, a m. in. 5 w Sosnowcu, 4 w Miechowie, 2 w Jędrzejowie.

Po chwilowych trudnościach, jakie w styczniu b.r. przeżywał rynek mięsny w woj. Kieleckim, nastąpiło zupełne uspokojenie oraz wydatny wzrost uboju bydła i cieląt przy jednoczesnym zmniejszeniu się t. zw. „tajnego uboju".

—oOo—

Trzech 11-letnich Jasiów

WYBRAŁO SIĘ DO HISZPANII

Na pasie granicznym w okolicy Łagiewnik straż graniczna zatrzymała trzech chłopców, usiłujących przekroczyć nielegalnie granicę, w celu przedostania się do Bytomia. Chłopcy ubrani byli ciepło i posiadali przy sobie szkolne teczki, pełne zapasów żywności.

W czasie badania chłopcy przyznali się, że uciekli od rodziców z zamiarem dostania się do Madrytu, gdzie chcieli zasilić szeregi obrońców stolicy Hiszpanii. Wszyscy pochodzą z Dąbrowy Górniczej. Są to: Jan Drobnik, Jan Kalisko i Jan Dorengowski. Wszyscy ci Jasie liczą sobie po jedenaście lat. Wyprawa do Hiszpanii skończyła się na pierwszej granicy... Odstawiono ich do rodziców.

—oOo—

GŁOSY PUBLICZNE

Zbytni pośpiech

Jedna z naszych Czytelniczek pisze nam:

Minuta postoju pociągu na ludnych stacjach, to stanowczo zamało!

Byłam świadkiem następującego wydarzenia: Dnia 23 lutego r.b. o godzinie 7 minut 46 rano, odszedł pociąg pospieszny z Sosnowca do Warszawy.

Rozpoczął swój bieg, mimo otwartych drzwi wagonu i przerażonych pasażerów, utrzymujących się z trudem na stopniach.

Numerowy nie zdążył umieścić walizek i pojechał „nolens volens" do następnej stacji.

Obsługa pociągu nie troszczy się o nic, ani o nikogo!

Chcesz mieć wygodę, to kup sobie auto!

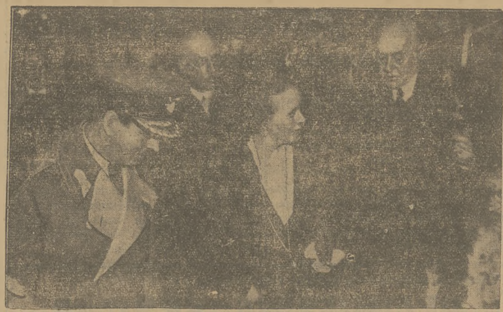
Al. R.

—oOo—

× **ZEBRANIA LEGII INWALIDÓW W SOSNOWCU.** Zarząd Legii inwalidów wojennych wojsk polskich im. gen. J. Sowińskiego kompania w Sosnowcu zawiadamia wszystkich członków Legii inwalidów kompanii w Sosnowcu, że zgodnie z art. 24 Statutu Legii w dniu 28 bm. o godz. 10 rano w lokalu własnym przy ul. Żytniej 10 „Dom Społeczny" — odbędzie się doroczne walne zgromadzenie członków Legii. Wstęp na z gromadzenie za okazaniem legitymacji nowego typu i osobistego zawiadomienia.

Walne zebranie Legii inwalidów wojennych wojsk polskich kompanii Będzin, odbędzie się 28 bm. o godzinie 10 z rana w lokalu własnym przy ul. Małachowskiego 23.

× **„OBYWATELKA Z KROWODRZY"** Staraniem Sekcji scenicznej Towarzystwa muzyczno - śpiewaczego „Lutnia Kościelna" w Strzemieszycach został odegrany w sali kina „Paw" w dniu 18 bm. arcywesoły wodewil w czterech aktach ze śpiewami p. t. „Obywatelka z Krowodrzy" Majeranowskiego. Dzięki temu, iż sztuka ta została opracowana z całą starannością, mieszkańcy Strzemieszyc mieli możność mile spędzić wieczoru. Podczas przerw jak i do śpiewu grała orkiestra symfoniczna pod dyrekcją p. Wacława Kwaśniaka. Nad program wystąpił ze swym repertuarem pięcioletni Rysio Kulawik, syn utalentowanego skrzypka, który na harmonii odegrał kilka utworów. Cała impreza została opracowana pod kierownictwem p. Mieczysława Kopcia. Sekcja ta postanowiła powtórzyć tę samą sztukę na Kazimierzu w Domu katolickim.



Król Karol rumuński, królowa Maria-matka codziennie oczekują następcę tronu królewicza Michała na dworcu w Bukareszcie.

§ Z SALI SĄDOWEJ §

Skazanie sołtysa-defraudanta

W Sądzie okręgowym w Sosnowcu toczyła się rozprawa przeciwko b. sołtysowi gminy Ożarowice (pow. Będziński), 60-letniemu Fr. Frączkowi, oskarżonemu o dokonanie na szkodę tejże gminy nadużyć.

Podczas swego długoletniego urzędowania Frączek sprzeniewierzył około 1.600 złotych, którą to kwotę pobrał od płatników tytułem należnych podatków. Za pobrane w ten sposób pieniądze wystawiał on niewłaściwe pokwitowania.

Sąd, po przesłuchaniu świadków, skazał nieuczciwego sołtysa na 2 lata więzienia, z pozbawieniem praw na 5 lat. (o).

Fałszywa 10-cio złotówka

Przed Sądem okręgowym w Sosnowcu stanął wczoraj 31-letni Maksymilian Socha z Siemianowic, oskarżony o usiłowanie puszczenia w obieg fałszywej 10-złotówki.

Przed kilku miesiącami Socha przyjechał do Dąbrowy Górniczej, gdzie w jednej z restauracyj usiłował uregulować rachunek falsyfikatem. „Sztuczka" się jednak nie udała. Sprytnego ślązaka zatrzymano, oddając go w ręce policji.

Sochę sąd skazał na 6 miesięcy więzienia, z pozbawieniem praw na lat 5. Skazanemu wykonanie kary zawieszono. (o).

ŻYCIE GOSPODARCZE

Zapas złota w Banku Polskim

zbliża się do sumy 400 mil. złotych

W drugiej dekadzie lutego, zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0.6 milionów do 399.2 miliony zł., a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 0.7 milionów do 34,3 miliony złotych.

Suma wykorzystanych kredytów — zmniejszyła się o 34,3 miliony do 660.5 milionów zł., przy czym portfel wekslowy obniżył się o 6.2 miliony do 587 milionów złotych, a portfel zdyskontowanych biletów skarbowych spadł o 29.4 miliony do 11.6 milionów zł., natomiast stan pożyczek zabezpieczonych zastawami wzrósł o 1,2 miliona do 61.9 milionów zł. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 1,3 miliony do 47.5 milionów zł.

Pozycja „inne aktywa" wzrosła o 8.4 miliony do 186.7 milionów zł., pozycja zaś „inne pasywa" uległa spadkowi o 8.1 miliona do 256 milionów złotych. Natychmiast płatne zobowiązania Banku zwiększyły się o 11,4 miliony do 265,8 milionów zł.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — zmniejszył się o 29,2 miliony do 951,4 miliony zł.

Pokrycie złotem wynosi na 20 lutego tb. — 35.74 proc.

Obieg polskich monet srebrnych i bilonu w dn. 20 bm. przedstawiał się następująco: (w mil. zł. — w nawiasie dane z dn. 10 bm): suma ogólna 405.4 (418.1), w tym: monety srebrne 325.6 (335.6), bilon niklowy i brązowy 79.8 (82,5).

ronika gospodarcza

NA CENTRALNĄ TARGOWICĘ W MYSŁOWICACH spędzono od dnia 16 do 22 bm. wołów 7, buhai 68, krów 518, jałówek 62, świń 10, owiec 6, cieląt 82, razem 1353 szt. zwierząt. Płacono w dniu 22 bm. za 1 kg. żywej wagi za nierogaciznę: (Ceny loco Targowica łącznie z kosztami handlowymi) od 0.95 do 1.25 zł.

INFORMACJE O IMPORCIE Z BELGII. Poselstwo belgijskie w Warszawie podaje do wiadomości importerów polskich, że konsulaty belgijskie w Łodzi, Poznaniu, Lwowie, Katowicach — Sosnowcu, Gdyni i Gdańsku posiadają wykazy zawierające nazwiska i adresy belgijskich fabrykantów eksporterów. Również izba handlowa polsko - belgijska w Warszawie, ul. Zgoda 11, tel. 266-15, udziela potrzebnych wyjaśnień. Poselstwo belgijskie podkreśla poza tym, że po wszelkiego rodzaju informacje, dotyczące importu towarów belgijskich do Polski, w związku z zawartym układem handlowym można się zgłaszać do biura poselstwa w Warszawie, Al. Ujazdowskie 23.

ANGIELSKIE STALOWNIE OGRANICZAJĄ PRACĘ, SPOWODU BRAKU SUROWCA. Wskutek braku surówki oraz złomu żelaznego, niektóre stalownie w Zachodniej Walii musiały ograniczyć produkcję. Szczególnie daje odczuwać się brak złomu, gdyż nawet angielski jest chętniej sprzedawany na rynkach zagranicznych, uzyskując tam lepsze ceny. Tak np. sprzedano wycofaną cysternę okrętową o 7000 ton reg. br. w Gdańsku na złom, w cenie 16.500 funtów szterlingów, uzyskując o 50% wyższą cenę, od zaofiarowanej w Londynie. W porównaniu z miesiącem styczniem roku ubiegłego, przywieziono do Anglii w styczniu b. r. o 61.000 ton złomu mniej.

W POLSCE MAMY PONAD 16 TYSIĘCY MŁYNÓW. Na podstawie urzędowej statystyki mamy w Polsce 858 młynów parowych, 2626 młynów motorowych, 6237 wodnych, 6338 wiatraków, łącznie zatem 16.059 młynów. Najwięcej młynów parowych znajduje się w województwie poleskim — 145, motorowych w województwie lubelskim — 373, wodnych w kieleckim — 1050, wiatraków w lubelskim — 1098.

METALE ZNÓW ZWYŻKUJĄ W LONDYNIE. Jakkolwiek już dz. 18 bm. był dniem wyraźnego ożywienia na ruchliwym od paru miesięcy światowym rynku metali w Londynie, jednak ożywienie w dn. 19 bm. było jeszcze wielokrotnie większe. Wszystkie podstawowe metale osiągnęły znacznie wyższe notowania niż poprzednio, przy czym szczególnie mocną tendencję zanotowano w stosunku do miedzi. Obroty miedzią były tak duże, że nie mogły być ściśle obliczone. Na wzmożenie ruchu na giełdzie metalowej wpłynęły pogłoski, iż rząd angielski rozpoczął poważne zakupy metali w celu ukonstytuowania zapasów. Zaznaczyć należy, że pozostająca ostatnio w tyle cyna w dn. 19 bm. wykazała tendencję zwyżkową, obrót zaś nią — w wysokości 800 ton — był jednym z najwyższych z ostatnio notowanych. Wybitni fachowcy wyrażają opinię, że w najbliższym czasie zbyt cyny będzie wzrastał szybciej niż przypuszczają naogół, a to m. in. zważywszy na zwiększone zapotrzebowanie ze strony Chin.

O ZNIESIENIE WIZ PASZPORTOWYCH W Min. spraw zagranicznych rozważany jest postulat samorządu gospodarczego w sprawie zniesienia wiz paszportowych dla obywateli polskich, wyjeżdżających za granicę. Zniesienie wiz paszportowych było by możliwe w drodze zawarcia przez Polskę z obcymi państwami odpowiednich umów, regulujących tę sprawę na zasadzie wzajemności. Obywatele np. Szwajcarii obowiązani są wizować paszporty swe dla podróży tylko do 9 państw, przy wyjazdach zaś do 25 państw — zwolnieni są z tego obowiązku. Izby przemysłowo-handlowe zaznaczają w swym memoriale, że przez zniesienie obowiązku wizowania paszportów uniknęło by się trudności, połączonych z uzyskaniem wizy oraz możność szybkiego wyjazdu za granicę dla nawiązania stosunków handlowych i propagandy turystycznej Frekwencje wyjazdów zagranicznych reguluje się zwykle odmową wydania paszportu, natomiast obowiązek ich wizowania stanowi tylko przykre utrudnienie.

NA EKRANIE

Czarujące oczy

W KINIE „PALACE"

Bohaterką tego wzruszającego filmu jest młoda, dzielna i urocza córka sędziego, Magdalena (Marta Eggerth). Poznaje ona w Neapolu przystojnego studenta królewskiego konserwatorium, Vincenza (Philips Holmes), który oczarowany jej wdziękiem i prostotą, zakochuje się w niej do szaleństwa. Panna darzy go również sympatią, chce z nim nawet uciekać, w ostatniej jednak chwili rezygnuje ze swego szczęścia. Wiedząc, że przed Vincenzem otwiera się droga do sławy — nie przybywa na spotkanie, ukochany zaś myśląc, że Magdalena go nie kocha, udaje się w świat.

Film kończy się nie wesoło. Kiedy Vincenzo staje u szczytu sławy, kiedy publiczność, zachwycona jego operą, darzy go niemilknącymi oklaskami, otrzymuje list, w którym donoszą mu, że jego ukochana Magdalena umarła.

W nadprogramie: Z gleby kujawskiej i tygodnik Pat'a. (o)

KRONIKA ZAWIERCIA

× **POŚWIĘCENIE NOWEJ PLACÓWKI.** Wczoraj w południe odbyło się uroczyste otwarcie nowej placówki polskiej, magazynu galanteryjno - bławatnego p. Mieczysława Powązki, przy ul. 3 Maja w Zawierciu, w domu p. Kuchty. Na otwarciu nowej placówki przybyli: delegaci Stowarzyszenia kupców polskich, Stronnictwa Narodowego i in. Okolicznościowe przemówienie wygłosił ks. prałat Fr. Zientara, po czym dokonał aktu poświęcenia. W imieniu Stronnictwa Narodowego przemawiał kierownik p. Stanisław Duda. Nowej placówce Szczęść Boże! Pod koniec zrobiono wspólne zdjęcie przed otwartą placówką.

× **Z ŻYCIA KSMŻ.** Staraniem KSMŻ w Zawierciu w niedzielę, t.j. 28 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali Domu ludowego TAZ w Zawierciu odbędzie się godna poznania impreza, na program której złożą się: śpiewy, deklamacje, monologi i t.p.

Okręt polski

NA REWII MIĘDZYNARODOWEJ PODCZAS KORONACJI JERZEGO VI

Rząd W. Brytanii przesłał zaproszenia do 33 państw morskich o wzięcie udziału w międzynarodowej rewii floty urządzanej w dniu 20 maja w Spithead z okazji uroczystości koronacyjnych.

Wśród zaproszonych znajduje się również rząd hiszpański.

Na rewii w Spithead każde państwo reprezentowane będzie przez jeden okręt.

Wśród zaproszonych państw znajduje się i Polska.

Z CAŁEJ POLSKI

SOCJALIŚCI NIE DOPUŚCILI KSIĘDZA

W barakach miejskich w Piotrkowie zachorował bezrobotny, Kazimierz Stołowczyk. Przewieziony do szpitala, zmarł po operacji, wyrażając przed śmiercią prośbę, aby go pochowano według obrządku katolickiego. Ksiądz proboszcz, organista i kościelny zrzekli się wszelkich opłat. Jednak dawni towarzysze z PPS zaoponowali przeciw udziałowi księdza w pogrzebie, grożąc manifestacją z czerwonymi sztandarami. Pogrzeb musiał się odbyć bez udziału księdza proboszcza.

MIMOWOLNA 5-LETNIA ZABÓJCZYNI

Pięcioletnia Józefa Musiał w Kościejowie, gm. Racławice (Miechowskie) bawiła półroczne dziecko swego stryja Tadeusza Musiała i znalazłszy w kołysce dziecka rewolwer, przy manipulowaniu wystrzeliła, trafiając je w klatkę piersiową. Dziecko po kilku minutach zmarło. Rewolwer posiadał Musiał nielegalnie.

WAGONY ZE SWASTYKĄ

W ostatnich dniach w składzie pociągów tranzytowych kolei niemieckich przejeżdżających przez terytorium polskie do Prus, jak również w taborze pociągów międzynarodowych, przybywających z Rzeszy niemieckiej, pokazały się poraz pierwszy wagony i lokomotywy opatrzone nowym godłem. Na niemieckim taborze kolejowym umieszczono znaki swastyki.

BEZWZGLĘDNY ARESZT ZA ZERWANIE AFISZY O DEKLARACJI PŁK. KOCA

Przed sądem starościńskim w Warszawie stanęli wczoraj dwaj studenci Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego Stefan Markowski i Andrzej Czuj, którzy pociągnięci zostali do odpowiedzialności karno-administracyjnej za zerwanie plakatu z deklaracją płk. Koca.

Markowski zerwał plakat w Al. Ujazdowskich przed domem nr. 37, Czuj zaś w Al. Jerozolimskich przed domem nr. 17. Czynu tego dopuścili się obydwaj ub. nocy. Po aresztowaniu przeprowadzono ich natychmiast do starostwa, gdzie zostali skazani na karę 7 dni bezwzględnego aresztu.

Ze starostwa obydwaj powędrowali natychmiast do więzienia.

ADW. ROŚCISZEWSKI W WARSZAWIE

Władze sądowo - śledcze w Warszawie pozostawiły bez uwzględnienia podanie obrońców adwokata Witolda Rościszewskiego, który został przed 10 dniami osadzony w areszcie centralnym w związku z rewizjami wśród b. działaczów Obozu narodowo - radykalnego.

PIELGRZYMKA NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO NA JASNĄ GÓRĘ

W Domu katolickim w Warszawie odbyło się zebranie, poświęcone zorganizowaniu pielgrzymki polskiego nauczycielstwa z całej Polski na Jasną Górę. Z ramienia inicjatorów pielgrzymki zagaił zebranie p. T. Radzikowski. W dyskusji najwięcej czasu poświęcono sprawie terminu pielgrzymki, który ostatecznie ustalono na 24 czerwca b.r., t.j. zaraz po zakończeniu roku szkolnego. Zebrani uznali się za komitet nauczycielski pielgrzymki na Jasną Górę, który w liczbie 55 osób (z prawem kooptacji) ma podjąć i przeprowadzić prace przygotowawcze. Na obszarze państwa będą powołane nauczycielskie komitety diecezjalne i powiatowe. Na prezesa komitetu wybrano p. prof. politechniki warszawskiej A. Ponikowskiego, na wiceprezesów pp.: p rof. uniw. O. Haleckiego.

Wspaniałe uroczystości ku czci bożków hinduskich

Święty koń, święty słoń i święta krowa

Nigdzie może nie ma tak wielkich różnic społecznych jak w Indiach angielskich. Obok najczarniejszej nędzy pogardzanych pariasów widzi się przepych, zaćmiewający wszystko, co możemy sobie wyobrazić. W okolicach zamieszkałych przez ludność, przymierającą często głodem, gnieżdżącą się w nędznych, byle jak skleconych barakach, wznoszą się wspaniałe budowle świątyń, gdzie królują rozmaici bogowie, ulani często ze szczerego złota i przyozdobieni drogimi kamieniami.

Przepyszne pałace maharadżów, otoczone są cudownymi ogrodami.

Jednym z takich wspaniałych pałaców jest siedziba maharadży księstwa Mysoru, wybudowana w stylu indo-maurytańskim. Zielone marmury, czerwone i czarne porfiry były głównym materiałem, z którego najwybitniejsi architekci wznieśli pałac. Ściany sal są wyłożone mozaikami ze srebra, złota, kości słoniowej i najkosztowniejszych gatunków drzewa. Wspaniałe wrażenie czyni pałac podczas uroczystości, zwanej Dassara.

Święto Dassara trwa dziewięć dni i dziewięć nocy. Program jest bardzo urozmaicony pomijając rewie wojskowe, ognie bengalskie, fajerwerki, salwy honorowe, bale i zabawy. Dassara rozpoczyna się odmawianiem strof Weddów, po czym następuje oddanie czci Ganeszowi.

Ganesz jest duchem opiekuńczym. Od niego to wywodzą się święte słonie. Dzieje jego są dramatyczne. Podanie głosi, że bóg Sziwa był nad wyraz zapalczywy, żona zaś jego wstydliwa i uparta. Pewnego dnia wracał Sziwa z łowów i zastał swą małżonkę w łazience. Drzwi jej były zamknięte. Rozgniewał się bóg i kazał wiernej karlicy, czuwającej przed drzwiami, natychmiast je otworzyć. Zaufana sługa, nie bacząc na grożącą jej karę, potrząsała tylko milcząco głową. Rozkaz jej pani nie wpuszczania nikogo był dla niej święty. Sziwa rozprawił się krótko z oporną: błysk miecza, zdławiony krzyk i odrąbana głowa potoczyła się po ziemi. W tej samej chwili wybiegła z łazienki bogini. Na widok ulubionej karlicy bez głowy zalała się łzami i wybuchnęła oburzeniem. Zapowiedziała mężowi, że nie zbliży się on do niej, dopóki karlicy nie przywoła do życia.

Nie było to trudne dla wszechpotężnego Sziwy. Jednym tchnieniem ożywił martwe ciało, lecz jakże wyglądał korpus bez głowy? Okropnie! Bogini nie chciała nawet nań patrzyć. Głowa zaś potoczyła się tak daleko, iż nie można jej było w ogóle odnaleźć. Strapiony Sziwa poradził sobie jednak niezgorzej, zamiast głowy kobiety, osadził na szyi karlicy głowę słonia...

I tak powstał Ganesz.

W święto Daszara ludność oddaje powszechną cześć Ganeszowi. Zaraz potem następuje nabożeństwo na chwałę bogini Chamundi. W ślad za tym idzie ceremonia zawiązywania przez maharadżę świętego sznura na swej prawej dłoni na znak, iż przez cały czas trwania Dassara będzie się wiernie stosował do religijnych i zwyczajowych przepisów. Sznura tego nie zdejmuje maharadża z ręki przez dziewięć dni i dziewięć nocy.

Po tych wstępnych obrzędach następuje główna część uroczystości, a mianowicie hołd w sali tronowej. Rozpoczyna go maharadża ofiatą religijną połączoną z inwokacją do Surii, boga słońca.

Po oddaniu czci tronowi, władca zasiada na nim, a przed tronem stawiają święty miecz, przed którym również ukorzył się monarcha.

Przed maharadżą przechodzi najpierw orszak braminów, a potem wysokich urzędników państwowych z dowódcą sił zbrojnych na czele. Wszyscy oni składają władcy ofiary należne ich kaście a monarcha dotyka je łaskawą dłonią o podaje swemu skarbnikowi. Ofiary te są nieraz bardzo cenne. Wszystkie bogactwa ziemi pól, lasów i wód mysorskich, oraz najwspanialsze dzieła rąk ludzkich składają poddani u stóp tronu.

Ostatnią i może najwspanialszą częścią uroczystości Dassara jest procesja, pokłon świętego konia i słonia, oraz pobłogosławienie ich przez maharadżę. Na czele procesji idzie święty koń, z ogonem umalowanym na siedem kolorów tęczy. Ogon ten moczą w farbie na kilka tygodni przed tym. Złota siatka pokrywa rumaka od stóp do głowy, nagolenniki i nakostniki ma on z purpurowego aksamitu, haftowane złotem, uprząż wysadzana drogimi kamieniami. Poprzedza go straż honorowa, a sześciu ludzi prowadzi i przytrzymuje rwącego się rumaka.

Za nim kroczy poważnie święty słoń. Jest on przykryty ozdobami od trąby do ogona. Na nogach ma ciężkie złote łańcuchy ze srebrnymi dzwoneczkami. Miejsca na ciele, gdzie nie ma ozdób, pokryte są grubą pozłotą i wymalowane w różnobarwne kwiaty. Czerwone i złote arabeski zdobią trąbę.

Po bokach słonia idą żołnierze, niosąc miedziane dzidy, zakończone buńczykami. Za nim kroczy dwudziestu ludzi z insygniami państwa na srebrnych kijach. Ponad nimi wznosi się najwyższy emblemat państwa: dwugłowy orzeł, trzymający w każdym ze swych szponów słonia.

W ostatnim dniu święta, maharadża udziela swego błogosławieństwa ludowi, błogosławi również zwierzęta: przede wszystkim świętego konia, słonia i krowę.

A na ten przepych, nie mający zapewne równego sobie na świecie, patrzą nieprzejrzane tłumy ludu, ściągniętego potęgą blasku tradycyjnej uroczystości z najodleglejszych okolic, tłumy nędzarzy w łachmanach, często głodnych, żyjących z dnia na dzień, niepewnych jutra, ale chwilowo upojonych i wznoszących okrzyki czci i hołdu dla swego władcy.

SPORT



Fenomenalny tenisista Jack Bromwich bierze udział w zawodach o puchar Davisa.

Hokejowe mistrzow. świata

POLSKA — SZWAJCARIA 0:1

We wtorek wieczorem w ramach półfinałowych rozgrywek hokejowych o mistrzostwo świata rozgrywanych w Londynie, Polska spotkała się ze Szwajcarią i przegrała nieznacznie 0:1 po b. zaciętej grze. Wynik równie dobrze mógł brzmieć na korzyść Polski, gdyż obie drużyny były równorzędne.

Nikła przegrana 0:1 ze Szwajcarami wyeliminowała naszych hokeistów z puli finałowej turnieju londyńskiego. Weszły do niej: Kanada, Anglia (bez straty bramki w 6 meczach!), Szwajcaria i Niemcy, którym udało się najniespodziewaniej pokonać po 3 przedłużeniach Czechosłowację 2:1.

Wobec tego pozostałe 4 państwa rozegrają t. zw. turniej pocieszenia.

Wczoraj Polska grała z Czechosłowacją, a Francja z Węgrami.

Piątek: Polska — Węgry, Czechosłowacja—Francja;

sobota: Polska — Francja, Czechosłowacja — Węgry.

Od wyniku tych meczów zależy klasyfikacja miejsc od 5 do 8 w tabeli ogólnej. Ciekawe, czy hokeiści nasi pokonają powtórnie Węgrów (było 4:0) i Francuzów (było 7:1).

TURNIEJ TENISOWY W MONTE CARLO

W środę na turnieju w Monte Carlo Jędrzejowska pokonała Dickin 5:7, 6:3, 6:3, kwalifikując się do ćwierćfinału.

W grze mieszanej para Jędrzejowska—Tłoczyński wygrała z parą Liebert—Kho-Sin-Kie 5:7, 6:2, 6:4.

Na zawodach obecni byli król szwedzki Gustaw V i minister spraw zagr. Beck.

TURNIEJ PING-PONGOWY NA PIASKACH

Kat. Stow. młodzieży męskiej Piaski urządza w dniu 28 bm. o godz. 9 rano w sali T-wa gimn. „Sokół" na Piaskach wielki turniej ping-pongowy o mistrzostwo Zagłębia Dąbr. pod protektoratem pp. dyrektorów i urzędników kop. „Czeladź", zakładów ceramicznych „Józefów" w Czeladzi oraz firmy W. Koniecznego dla drużyn z całej Rzplitej.

Zawody odbędą się drużynowo w kl. A i B gry podwójne i pojedyncze.

Dla zwycięzców I, II i III miejsc poszczególnych konkurencyj przewidziane są cenne nagrody ofiarowane przez WPanów protektorów, przy czym dla I miejsca w kl. A przeznaczony jest puchar.

Drużyny, które nie otrzymały zaproszenia, a pragną wziąć udział w turnieju mogą się zgłosić przed rozpoczęciem tegoż.

WALNE ZGROMADZENIE T-WA SPORT. „SARMACJA" W BĘDZINIE

Zarząd Towarzystwa sportowego „Sarmacja" w Będzinie zawiadamia swych członków, że w dniu 7 marca rb. w sali Chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności na Górze Zamkowej w Będzinie odbędzie się walne zgromadzenie w I terminie o godz. 10, w II o g. 11. O łaskawe i punktualne przybycie uprasza się wszystkich członków ze względu na omówienie programu uroczystości 15-lecia istnienia Towarzystwa.

A jednak zdarzają się

rzeczywiście prorocze sny

Nasze przysłowie: „Bóg — wiara, sen — mara", ustosunkowuje się negatywnie do poglądu, że sny coś „przepowiadają".

Zdarzają się jednak czasami fakty, które zaprzeczają słuszności powyższego przysłowia.

Przed kilku miesiącami, pewnego jubilera w Rydze odwiedziła jego córka, która przyjechała z odległej prowincji ze swoją 9-letnią córeczką. Młoda Dalma była wesoła i zachowywała się normalnie. Pewnej nocy zaczęła gwałtownie płakać. Rodzice przebudzili się, pytając dziecko o przyczynę płaczu. „W piwnicy są dwaj ludzie", oświadczyła dziewczynka. „Patrzą na mnie tak strasznie".

Rodzice nie wierzyli dziewczynce i udali się na spoczynek. Ale Dalma obudziła ich ponownie przeraźliwym krzykiem: „Ci straszni ludzie są znowu!", zawołała. „Idą na górę. Chcą zabić dziadzia i babcię!" Potem zerwała się z łóżka i pobiegła do drzwi mieszkania dziadków, ażeby ich obudzić. Dziadkowie zbudzili się i gdy zaświecili światło, zobaczyli dwu ludzi, uciekających przez okno.

Śledztwo stwierdziło, że bandyci byli istotnie w piwnicy, a potem przez dziurę w podłodze dostali się do mieszkania jubilera. Nazajutrz w nocy mała Dalma zaczęła znów płakać przeraźliwie. Oświadczyła, że widziała we śnie dwu, tych samych bandytów, skradających się do domu. Wezwano policję, której udało się istotnie schwytać włamywaczy.

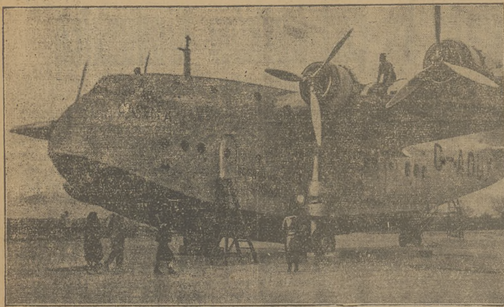
Bardzo osobliwy jest również wypadek, który wydarzył się w ubiegłym roku w Nowym Jorku. Pewną młodą studentkę zaczepiła nagle na ulicy jakaś stara nieznana kobieta. — „Chwała Bogu, że panią spotkałam, bo dziś w nocy śniła mi się pani. Widziałam panią we śnie przechodzącą przez ulicę, potem krzyk i zobaczyłam panią leżącą na ulicy. Pani grozi niebezpieczeństwo. Niech pani idzie inną drogą. Czekałam na panią dwie godziny, ażeby panią ostrzec".

Studentka usłuchała ostrzeżenia starej kobiety. Tego popołudnia zatrzymała się dłużej na uniwersytecie i udała się do domu z półgodzinnym opóźnieniem. Gdy przechodziła przez ulicę, na której spotkała nieznajomą starą kobietę, zobaczyła zgromadzonych ludzi. Na chodniku widziała krew. Dowiedziała się, że jakiś młody człowiek napadł przed chwilą młodą kobietę i zamordował ją. Mordercę aresztowano. Był to bandyta, który chciał ograbić swoją ofiarę. Gdyby nie opóźnienie, byłaby studentka padła ofiarą mordercy.

DYPLOMACJA

Hr. Ignatiew (1832—1908), poseł rosyjski w Konstantynopolu, znany był szeroko ze swej zdolności mijania się z prawdą. Gdy zapytał go raz Osman Pasza, słynny wódz turecki, czy nigdy nie mówi prawdy — hrabia na to:

— Kiedy mówię „przysięgam" — to nie ma to żadnego znaczenia; za to, kiedy mówię „na honor", wtedy — przysięgam panu, słowa moje są prawdziwe.



NAJWIĘKSZY ANGIELSKI HYDROPLAN PASAŻERSKI „CAPELLA"

Pojedynek sportowy
który pasjonuje bogaczy Anglii i U.S.A.

„Królowie szmalcu", „żelaza", stali, masła konserw i inni milionerzy amerykańscy oraz angielscy mają swoje „kłopoty". Ponieważ chodzi tu o kłopoty ludzi bogatych, więc też nic dziwnego, że są one połączone z milionowymi wydatkami.

Wielkie poruszenie w Ameryce wywołała zapowiedź sir Sopwitha, właściciela wielkich stoczni w Anglii, głoszące, że milioner zamierza w tym roku osobiście wziąć udział w wyścigu jachtów o „puchar amerykański".

Przed kilkudziesięciu laty nazywał się „pucharem królowej", gdyż ufundowany był przez królową angielską. Otrzymał go w nagrodę zwycięsca wyścigu jachtów na morzu.

Przez wiele lat puchar był w posiadaniu Anglików. W r. 1851 udało się jednak załodze amerykańskiego statku „America" pokonać wytrwałych żeglarzy angielskich. Od tego czasu — w ciągu 85 lat Anglicy bezskutecznie starali się odebrać Ameryce przechodnią nagrodę.

Walka o puchar między Anglią a Ameryką toczy się rokrocznie z coraz większą zaciętością. Znany milioner angielski „król herbaty" Tomasz Lipton pięć razy brał już udział w tych zawodach i nie udało mu się zwyciężyć przeciwników.

Po stronie amerykańskiej jednym z najlepszych zawodników jest znany milioner Vanderbildt.

Po raz ostatni Lipton i Vanderbildt walczyli w 1930 r.

Lipton wydał 50.000 funtów szt. na budowę jachtu „Endeavour". Równocześnie przystąpił do budowy statku „America" Vanderbildt, otaczając swą stocznię detektywami; aby żaden szczegół konstrukcji statku nie został wykradziony.

Gdy rozpoczęły się zawody „Endeavour" miał początkowo przewagę — potem uległ „Americe".

O zawodach zaczęły krążyć fantastyczne pogłoski. Wykryto tajemnicę zwycięstwa jachtu Vanderbildta. Dzięki specjalnej konstrukcji masztu, zbudowanego z cienkiej stali, wewnątrz pustego właściciel jachtu zyskał wiele na wadze i miał możność rozpięcia większej ilości żagli, co znacznie zwiększało szybkość.

W Anglii powstała burza protestów. Posypały się głosy, że Amerykanie posługują się podstępem. Wszelkie protesty nie odniosły jednak żadnego rezultatu. Obecnie postanowił właściciel największych stoczni w Anglii sir Sopwith oddać swe warsztaty do dyspozycji organizatorów zawodów. Zbudują oni nowy statek, aby za wszelką cenę osiągnąć zwycięstwo.

Również i Vandderbildt przygotowuje się do tych zawodów. Uznał on, że statek wybudowany przed rokiem jest już nieodpowiedni i wyasygnował 400.000 dolarów na budowę nowego jachtu.

PROGRAM RADIOWY

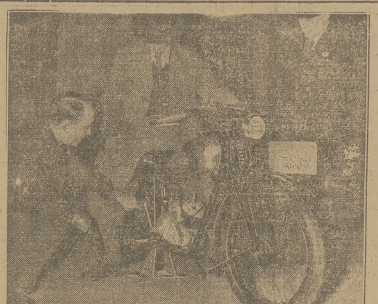
PIĄTEK, 26 LUTEGO

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 Koncert poranny. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.30 W tempie marsza. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych). 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Muzyka polska w interpretacji obcych. (płyty). 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Hodujemy króliki na skórę" — pogadanka. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Muzyka lekka. 13.58 Wiadomości giełdowe. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Zapowiedź konkursu Związku KKO. 15.17 Koncert reklamowy. 15.35 Chwilka społeczna. 15.40 — Lekcja języka polskiego. 15.55 Enrico Caruso (płyty). 16.15 Rozmowa ks. kapelana Michała Rękasa z chorymi. 16.30 Piosenki włoskie i hiszpańskie. 17.00 „Salazar — dyktator Portugalii" — felieton. 17.15 Koncert solistów. Wykonawcy: Jadwiga Hennert — śpiew. Seweryn Śnieckowski — obój. 17.50 „Encyklopedia mówiona". 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Poradnik sportowy. 18.20 „Jak spędzić święto?" 18.25 Pieśni w wykonaniu Heleny Hrabi-Szałkiewiczowej. 18.50 „Rola społeczno-patriotyczna poezji śląskiej w okresie przed plebiscytem" — szkic literacki. 19.00 „Kłamstwo" — fragment noweli. 19.20 „Z pieśnią po kraju. 19.45 Reportaż z marszu narciarskiego Żułów — Wilno. 20.05 Pogadankę muzyczną wygłosi dr. Jerzy Freiheiter. 20.15 Koncert symfoniczny. 22.30 „Narkotyk" — skecz. 22.45 Muzyka salonowa.

NASZE DZIECI

— Mam już sześćdziesiąt lat, ale nie przypominam sobie, abym kiedykolwiek w życiu skłamał.

— Tak, papciu, w twoim wieku pamięć już nie dopisuje.



NOWY TYP MOTOCYKLA

Na międzynarodowej wystawie samochodowej w Berlinie wystawiono nowy typ motocykla o następujących cechach: dwutaktowy, trzybiegunowy, o pojemności cylindra 100 cm. sz.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61078 [illegible] przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 5 — 7. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedzielę i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA. Po 10 wyrazów w każdem kosztują: 30 drobnych ogł. 20 zł. 20 drobnych ogł. 15.00 zł. 10 drobnych ogł. 7.00 zł. 5 drobnych ogł. 4.00 zł. Za każdy wyraz [illegible]

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, [illegible] 7, tel. 7.13.91.—DĄBROWA Krótka 11, tel 630.19—GRODZIEC, Kiosk p. Lacińskiego—KIELCE, Sienkiewicza [illegible] [illegible] — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEF[illegible] ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.